Nr. 266. We Lwowie Sobota dnia 20. Listopada 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza.

## Przesilenie marszałkowskie.

Odzywając się przed kilku dniami na tem miejscu do ks. Adama Sapiehy, ażeby dla dobra kraju wziął w swe dłonie kierownictwo naszej najwyższej władzy autonomicznej, zwróciliśmy uwagę na postępowanie krakowskiej partji, która z nadludzkiem wysileniem pracowała nad zdobyciem dla swego stronnictwa tej ważnej pozycji.

Tej to pracy, intrygom i zręczności nie do pozazdroszczenia, przypisać należy, że słabe co do liczby, upadające już stronnictwo raz jeszcze odniosło zwycięstwo.

Kiedy kraj cały, bez żadnej ukrytej myśli wyrażał swoje uczucia dla ustępującego marszałka, kiedy pragnął jedynie okazać mu swoją wdzięczność, choć w formie niezbyt konstytucyjnej — to menerzy krakowskiego stronnictwa nie myśleli nawet o dr. Zyblikiewiczu. Im nie chodziło o zamanifestowanie uczuć kraju, lecz o to, ażeby manifestację tę wyzyskać przeciw strasznemu dla siebie przypuszczalnemu następcy dr. Zyblikiewicza — przeciw ks. Adamowi Sapieże.

Czy dr. Zyblikiewicz ustąpi, czy nie — o to nie chodziło im wcale; owszem, kto wie czy nie wynaleziono umyślnie tak dziwnej formy owacji, aby wywołać taką a nie inną odpowiedź, i otworzyć w ten sposób drogę dla swojego kandydata.

Dopiero gdy kraj w miejsce ustępującego dr. Zyblikiewicza wskazał jako następcę ks. Sapiehę, zapanowała obawa na całej linji i wówczas jeden z najwybitniejszych przedstawicieli partji krakowskiej odniósł się nawet telegraficznie do hr. Taaffego, wskazując na to, że ustąpienie dr. Zyblikiewicza może niekorzystnie oddziałać na kraj, a nawet całą monarchję. Do jakich zresztą innych uciekano się sposobów, o tem świadczy list otwarty ks. Ad. Sapiehy, który poniżej umieszczamy.

Do Wgo Alfreda Miliewskiego, prezesa Rady powiatowej w Krakowie. Wielmożny Panie! Nie lubię ja dla lada czego publicznie się odzywać, a jeszcze mniej lubię stawać się natrętnym osobom trzecim, przez odzywanie się do nich publicznie.

Skoro jednak WPan uznałeś za praktyczne wyprowadzić mnie na scenę, przez położenie podpisu mojego na akcie mającym znaczniejszą nawet polityczną doniosłość, wybaczyć zechcesz, że do tego mojego podpisu, pod Twoim WPanie adresem, dodam kilka słów wyjaśnienia.

Pod dniem 10-go bm. raczyłeś WPan wystosować do mnie do Krasiczyna następującej treści telegram:

„Marszałek Rady powiatowej książę Adam Sapieha. Powstała myśl podania zbiorowego marszałków powiatowych i prezydentów Lwowa i Krakowa do Taaffego o wstrzymanie rezygnacji Zyblikiewicza i zastąpienie jej urlopem. Jeżeli się książę zgadza proszę telegraficzne upoważnienie do podpisania podania."

Telegram ten WPana nie zastał mnie w domu i dopiero mnie go tu pocztą odesłano, tak że dopiero dnia 12-go bież. m. go odebrałem.

Nie taję, że zrazu zdziwiło mnie postanowienie Panów pominięcia głównie tu przecież interesowanego czcigodnego Marszałka naszego i pójścia drogą niezwykłą, a w każdym razie dotąd nie praktykowaną i zastanowiło mnie tak jaskrawe ignorowanie ustaw przez żądanie urlopu, muszące podpisujących, jeżeli nie skompromitować, to ośmieszyć. — Ale przypomniawszy sobie stosunek Panów do Marszałka i mogąc przypuścić, iż chociaż poufnie z nim się musieliście porozumieć, postanowiłem przystąpić do akcji Panów w części pierwszej telegramu WPana określonej, zastrzegając się tylko, oczywiście przeciw drugiej części — i dla tego pod tymże dniem odtelegrafowałem WPanu:

„Krakau Bezirks Marschall Herr Miliewski— Nach Krasiczyn adresirtes Telegramm erst heute hier erhalten, wo bei kranken Sohne noch einige Zeit weilen muss. Ersuche mich zu uterschreiben, hoffe jedoch, dass in der Eingabe zu Minister dass Verlangen der Urlaubsertheilung nicht enthalten sein wird, da dieses nicht in der Competenz des Ministers liegt."

Być może, że się mylę, ale pozwalam sobie twierdzić, że odpowiedź ta moja warunkowo tylko upoważniała do podpisania mnie i że wypadało, albo zrobić mi żądaną koncesję i wypuścić ustęp o urlopie, albo obejść się bez mego podpisu.

Tymczasem, nie wiem dla jakich powodów, a raczej prawdę mówiąc, domyślam się dla czego nie raczono uwzględnić w Krakowie tego mojego zastrzeżenia, podpisano mnie i tylko WPan zaszczyciłeś mnie pod tymże 12. bm. następującej treści telegramem:

„Telegram do Taaffego wczoraj wysłany, podpis księcia dziś telegraficznie dołączony został, uwaga księcia bardzo słuszna nadeszła za późno, jest ona jednak natury li tylko formalnej."

Gdyby jeszcze telegram WPana był adresowanym do mnie, jako prywatnej osoby, a nie do Prezesa Rady powiatowej, mógłbym może choćby dla miłego spokoju, nie zważać na takie dziwne zapomnienie ustaw, do naszej autonomji się odnoszących, i może nawet przejść do porządku nad stokroć dziwniejszem jeszcze zaliczeniem ich do kwestji formalnej natury. — Ale jako jeden z urzędników tej właśnie autonomji, pojmiesz WPan, że w żaden sposób dopuścić nie mogę, aby mnie publicznie zaliczono w poczet ludzi nieznających tych ustaw i lekceważących je nawet.

Powiedzieć by można, że kiedy pięćdziesięciu Prezesów i niby Prezesów (których ostatnich wcale przyzwoity zastęp na telegramie się znajduje) rzecz podpisało, nie powinnoby mnie to tak razić.

Ba, ale kiedy na wytłómaczenie tamtych Panów powiedzieć można, że podpisali, bo karność w stronnictwie im to nakazywała, a mnie, jako nienależącemu do stronnictwa, nawet ta wymówka nie przysługuje i przysługiwać by nie mogła.

Nie zdziwisz się też WPan, że przez uszanowanie dla moich wyborców i dla urzędu, który mnie powierzyli, przeciw takiemu użyciu nazwiska mojego zaprotestuję i stanowczo oświadczę, że telegramu takiego, jak został wysłanym, nigdybym nie podpisał.

Przyjm Wielmożny Pan wyrazy poważania
*Adam Sapieha,*
Prezes Rady pow. w Przemyślu.

Wiedeń 14. listopada 1886.

* * *

Pod tyt. „Dr. Zyblikiewiczowi na drogę" zamieszcza *Diło* obszerny artykuł wstępny, w którym zastanawia sie nad działalnością dra Zyblikiewicza jako marszałka. Organ narodowców ruskich nie może nie przyznać ustępującemu marszałkowi ducha inicjatywy, którą poprzednicy jego tylko w małej bardzo mierze posiadali. Ten też przymiot dra Zyblikiewicza sprawił, że program jego nie pozostał czczym frazesem o „pracy organicznej," jakim bywał zazwyczaj w ustach innych marszałków. On starał się według sił swoich o zrealizowanie programu, co mu się też w znacznej części udało, zwłaszcza na polu przemysłu krajowego, gdzie przełamał pierwsze lody, ułatwiając pracę dalszą samemu społeczeństwu. Także pod względem kontroli gospodarki krajowej, wielkie położył zasługi. *Diło* ubolewał nad tem, że drwi Zyblikiewiczowi nie udało się przeprowadzić swojej myśli w zakresie szkolnictwa, ażeby gdy nie można od razu wprowadzić wszędzie szkół ludowych według wszelkich wymagań dydaktyki i pedagogji, zaprowadzać szkoły jakie się da. Zasługą dr. Z. jest również uporządkowanie administracji funduszów szkolnych okręgowych. Mimo te wszystkie jednak zasługi i zalety ustępującego marszałka *Diło* nie ma powodu do żalu za nim, gdyż na sprawę ruską był on obojętnym, jakkolwiek z rodu Rusin. *Gente Ruthenus, natione Polonus* zrobiło go wychowanie a zdaje się także i interes. „Szedł on zawsze na rękę panom polskim i—jakim mieczem wojował od takiego też zginął."

## Budżet krajowy.

Według uchwalonego przez Wydział krajowy preliminarza budżetu krajowego na r. 1887, wynosić mają wydatki ogólną kwotę 3,708.879 złr., dochody zaś 527.798 złr., a z doliczeniem proponowanego pokrycia wydatku w kwocie 120.000 złr., na pożyczki dla gmin na budowę koszar przeznaczonego, pozostałościami pożyczki z r. 1883, 647.798 złr.

Wynikający z porównania wydatków z dochodami niedobór w kwocie 3,061.081 złr. proponuje Wydział krajowy pokryć przez rozpisanie dodatku krajowego w ilości 31 cnt., obliczając wydatność jednego centa dodatków krajowych na 99.000 złr. (Sejm przyjął przy uchwalaniu budżetu tegorocznego dochód z jednego centa dodatków krajowych na 97.000 złr).

W porównaniu z budżetem r. 1886 okazują się preliminowane wydatki o 176.789 złr., dochody zaś o 24.711 złr. większe, zatem niedobór tylko o 152.078 złr. wyższy.

Znaczniejsze różnice między zestawionym preliminarzem na rok 1887, a budżetem r. 1886 wykazują wydatki: na cele wykształcenia i oświaty 17.000 złr., na koszta leczenia 15.000 złr., na drogi krajowe 42.000 złr. (w wydatkach nadzwyczajnych,) na budowle wodne 66.000 złr. i na cele gospodarstwa krajowego 71.000 złr.; inne rubryki wydatków nie przedstawiają znaczniejszych różnic z wyjątkiem ostatniej (Rozmaite), w której preliminowano mniej o 34.000 złr.

Pomimo oszczędności, do możliwej granicy posuniętej, stanie Wydział krajowy w obec Sejmu z ogólnym niedoborem o 152.000 złr. większym, który ma znaleść pokrycie w podwyższeniu dodatku krajowego o 1 cnt.

## Galicja a budżet państw. na r. 1887.

Przed kilku dniami podaliśmy krótkie zestawienie dochodów, preliminowanych dla budżetu państwowego na rok przyszły z Galicji — a mianowicie z tytułu pobieranych u nas podatków bezpośrednich.

Dziś przechodzimy do innych dochodów Ministerstwa Skarbu, jak opłat, taks, loterji, cła itd. Owoż jako dochód ze stempla preliminowano dla Galicji na r. 1887 kwotę 1,817.250, podczas gdy w r. 1883 było w tej rubryce 1,488.420 — zatem wzrost o 22%. Główna pozycja tej rubryki „Sprzedaż marek stemplowych" wzrosła w Galicji z 1,355.000 złr. na 1,640.000 złr. — sprzedaż blankietów wekslowych z 106.500 złr. na 128 000 złr. — stempel dziennikarski z 22.000 złr. na 33.000 złr — stempel kalendarzowy z 2600 złr. na 4000 zł. Ostatnie dwie pozycje dowodzą pewnego pomnożenia czytelnictwa w kraju, natomiast pierwsze można tłumaczyć rozmaicie — albo wzrostem ruchu interesów, albo też wzmagającem się zadłużaniem i pieniactwem.

Dochód z taks wynosił w r. 1883: 100.900 złr. — obecnie preliminowano: 118.890 — przeto wzrost 18%.

W rubryce „opłat od interesów prawnych, dokumentów, pism i czynności urzędowych", preliminowano dla Galicji na rok 1887: 2,831.940. W r. 1883 było z tego tytułu 2,507.200 złr. — zatem widzimy wzrost o 13·1%. Największą w tej mierze pozycją jest opłata za przeniesienie własności, którą na rok 1887 preliminowano na 1,810.000 złr.

Dochód z loterji, preliminowany w roku 1883 na 551.720, opada w preliminarzu na rok 1887 na 542.100 złr. Jest to zniżka wprawdzie mała, lecz o tyle przynajmniej pocieszająca, że pozwala mieć nadzieję dalszej dekadencji tej rubryki dochodów.

Dochód z cła preliminowany był w r. 1885 na kwotę 1,315.500 zł. — obecnie zaś na 1,696.220 zł. — wzrósł zatem o 28·9 prc.

Co do innych drobniejszych pozycyj dochodów Ministerstwa Skarbu z Galicji poprzestaniemy na tem, że wstawimy je w następujące zestawienie ogółu dochodów tego Ministerstwa z Galicji. Preliminowano tedy:

| | r. 1883 zł. | r. 1887 zł. |
|---|---|---|
| Podatki bezpośrednie | 10,662.000 | 10,651.000 |
| Cło . . . | 1,315.000 | 1,696.220 |
| Podatek konsumcyjny | 5,555.030 | 6,807.230 |
| Monopol soli . | 7,386.372 | 7,761.100 |
| „ tytoniu . | 7,576.140 | 8,494.510 |
| Stempel . . | 1,488,420 | 1,817.250 |
| Taksy . . | 100.900 | 118.890 |
| Opłaty . . | 2,507.200 | 2,831.940 |
| Loterję . . | 1.461.850 | 1,441.920 |
| Myta . . | 514.960 | 487.690 |
| Podatek szynkarski | 280.400 | 287.750 |
| Różne dochody urzędów cłowych , | 103.267 | 103.100 |
| Zwroty i różne dochody . . | 88.359 | 253.755 |
| Razem | 39,040.398 | 42,752.355 |

Wzrosły zatem w tym czasie dochody Ministerstwa Skarbu z Galicji o 3,711.957 zł. czyli o 9·5 prc. Równocześnie wzrosły dochody tegoż Ministerstwa z całego państwa z 386,321.042 zł. na 407,291.905 zł., więc o 20,970.863 zł. czyli o 5·4 prc. Procent wzrostu dochodów Ministerstwa Skarbu z Galicji jest w tem pięcioleciu znacznie większy niż w całem państwie.

## Restauracja grec. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie.

Komitet grecko-katolickiej parafji św. Norberta w Krakowie wniósł w r. 1885 do Sejmu petycję o udzielenie z funduszów krajowych jednorazowej zapomogi w kwocie 4.000 złr. na zupełne odrestaurowanie i odnowienie grecko-katolickiej cerkwi parafialnej pod wezwaniem św. Norberta w Krakowie.

Uchwałą z dnia 22. stycznia br. przekazał Sejm tę petycję Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia, zaś Wydział krajowy zażądał od komitetu przedłożenia planów i kosztorysu zamierzonej restauracji.

W tym celu powołano ankietę, złożoną z członków komitetu parafjalnego i znawców sztuki i budownictwa pp. ks. Jana Borsuka proposzcza kościoła św. Norberta, dra Harajewicza członka komitetu parafjalnego, prof. Wład. Łuszczkiewicza dyr. Muzeum narodowego, dra Marjana Sokołowskiego prof. Uniw. Jagiel., i Tadeusza Stryjeńskiego architekty, która po przeprowadzeniu wspólnych narad przyszła do przekonania, że dzisiejszy stan wnętrza kościoła ze swem niezgrabnem zabudowaniem niegdyś klasztornego chóru, wchodzącem zupełnie w nawę i tak dość krótką, ze swemi brudno niegdyś bielonemi ścianami, na których jak plamy rozrzucone są różnego gatunku obrazy i obrazki, jest najzupełniej niewłaściwy.

W przekonaniu, że unja kościelna, pozostawiając cały charakter kościelnej dawnej ruskiej sztuce, nie zabrania używać form jej właściwych tam, gdzie ona w cerkwi jest zatraconą, wyraziła ankieta życzenie przeprowadzenia we wnętrzu kościoła św. Norberta, o ile być może szczerego wyrazu tej sztuki, a głównie wprowadzenia polichromji na ścianach w duchu malowań kaplicy św. Krzyża na Wawelu, zaprowadzenia ikonostasu i przedłużenia nawy kościelnej.

Te trzy kwestje, dążące do upiększenia i przekształcenia dawnej kaplicy Norbertanek na cerkiew grecko-katolicką były głównemi, około których obracała się dyskusja ankiety.

I tak co do oratorjum i chóru zakonnego postanowiono cały ten chór i sklepienia dolne zburzyć, aby nawa została oczyszczoną w całej swej pierwotnej pełni. Drugą kwestją jest zaprowadzenie ikonostasu i urządzenie odpowiedniej zakrystji, której brak wielce uczuwać się daje. Styl mającego się zbudować ikonostasu ma być renesansowym, biorąc za wzór zabytki XVIgo wieku, na Rusi galicyjskiej przechowane. Ksiądz Borsuk ma dostarczyć wzór p. Stryjeńskiemu dla zaprojektowania skromnego ikonostasu, a na wniosek prof. Sokołowskiego wykonanie w drzewie obramień carskich drzwi i obrazów poruczyć szkole snycerskiej w Zakopanem. W końcu zastanawiano się nad polichromią ścian. — prof. Sokołowski stawiał tu za wzór kaplicę św. Krzyża w katedrze krakowskiej, malowaną przez malarzy ruskich w duchu tej szkoły. Jakkolwiek członkowie ankiety zgodzili się jednomyślnie na tak szczęśliwą myśl, to jednak, ze względu na znaczne koszta, postanowiono na teraz poprzestać na skromniejszem, ale zawsze barwnem pomalowaniu sklepień i ścian kościoła.

Cały koszt projektowanej rekonstrukcji wyniesie 5562 złr., z której kwota 3500 złr. przeznaczoną jest na urządzenie ikonostasu, reszta zaś na inne roboty.

Wydział krajowy otrzymawszy kosztorys projektowanych robót nie wyasygnował na ten cel subwencji, albowiem suma wykazana w kosztorysie o wiele przekracza kwotę 4000 zł. pierwotnie w petycji żądaną, a nadto, dla tego, że Sejm nie wyznaczył właściwie w budżecie r. 1886 na restaurację cerkwi św. Norberta żadnego kredytu. W skutek tego postanowił Wydział krajowy całą sprawę przedłożyć Sejmowi do ostatecznej decyzji.

Co do kwoty 2062 zł. preliminowanej na właściwe roboty rekonstrukcyjne i renowacyjne nie podnosi Wydział krajowy żadnych zarzutów i uważa, że intencją Sejmu było, aby odnośny wydatek pokryty został z funduszu krajowego. Inaczej zaś ma się rzecz z preliminowanym na urządzenie ikonostasu wydatkiem w kwocie 3500 zł.

Wysokość tej pozycji, która sama jedna dorównywa prawie żądanej pierwotnie przez komitet parafialny subwencji, nasunęła Wydziałowi krajowemu pewne wątpliwości. W sprawozdaniu swem Wydział krajowy nie zamierza bynajmniej kwestjonować potrzeby tej adaptacji, przeciwnie, urządzenie ikonostasu uważa za konieczne dla nadania cerkwi właściwego jej charakteru, nie podnosi także zarzutu przeciw samej kosztowności, która ze względu na miejscowe stosunki, na świetność i bogactwo kościołów krakowskich może być usprawiedliwioną, ale podnosi Wydział krajowy, że na cele tego rodzaju subwencja z fund. kraj. nie powinna być pierwszem i jedynem źródłem, przynajmniej dopóki nie zrobiono próby zebrania potrzebnych funduszów, czy to w drodze składki parafian i dyecezjan, czy to w ogóle ofiarności publicznej. W końcu podnosi Wydział krajowy, że począwszy od roku 1875 wydał już fundusz krajowy na cel restauracji cerkwi św. Norberta sumę 3724 zł.

Z powyższych powodów wnosi Wydział krajowy, ażeby udzielił Sejm:

1. Na cel restauracji i odnowienia grecko-katolickiej cerkwi św. Norberta w Krakowie kwotę 2000 złr.

2. Zaś na urządzenie ikonostasu w tejże cerkwi kwotę 1000 złr., którą wypłacić się ma do rąk komitetu parafialnego, jeżeli tenże wykaże, że reszta kosztów urządzenia tego ikonostasu z innych źródeł została pokrytą.

## Sprawy szkolne.

*(Rewizja bibljotek szkół ludowych).*

Do *Starej Pressy* piszą ze Lwowa: Rewizja bibljotek szkolnych, zarządzona przez Ministerstwo oświaty, nie wykazała, czego zresztą można było się spodziewać, szczególniej korzystnego stanu bibljotek. W Galicji należy najprzód dopełnić tego, czego przez długi szereg lat nie zrobiono, t. j. potrzeba założyć najprzód nowe szkoły, gdyż w wielu gminach jeszcze ich nie ma. W obec takich stosunków i przy bardzo smutnem finansowem położeniu kraju nic dziwnego, że tylko stopniowo można zaopatrywać szkoły ludowe w najniezbędniejsze środki naukowe. Ponieważ bez bibljotek, jakkolwiek są one tak cennemi środkami pomocniczemi, szkoły ludowe jeszcze przez długi czas obchodzić się mogą jak bez innych środków naukowych, przeto łatwo zrozumieć, że ani dotyczące gminy ani inne powołane do tego czynniki w Galicji nie postarały się dotychczas o potrzebne dla bibljoteki fundusze w tej mierze, jak to w innych krajach austrjackich było lub jest praktykowane. Mimo to wszystko jednak skonstatowano przy rewizji bibljotek szkolnych, że połowa szkół ludowych istniejących w kraju, zaopatrzoną jest w mniej lub więcej odpowiedni materjał do lektury. Większość istniejących bibljotek szkolnych zawdzięcza największą część tego materjału, a niemal wszystko co jest wyborowszego i najcenniejszego ofiarodawcom prywatnym. W kilku tylko wypadkach usunięto książki o treści niestosownej dla szkół ludowych. Książek naruszających zasady religji i pojęcia patrjotyczne nie znaleziono w ogóle, ponieważ galicyjska krajowa Rada szkolna poczyniła zarządzenia, ażeby do bibljotek szkolnych nie dostała się żadna książka bez zatwierdzenia Rad szkolnych okręgowych.

## Korespondencje.

Kraków 18. listopada.

*(Prof. S. Madeyski. — Z Sądu.)*

Wskutek telegraficznego wezwania wyjechał dziś pociągiem pospiesznym poseł dr. Stanisław Madeyski do Budapesztu na posiedzenia Delegacyj, przez co znów powstanie luka w wykładach tak ważnego przedmiotu, jakim jest wykład prawa cywilnego.

W Sądownictwie zanosi się na znaczne zmiany, mianowicie wskutek zażaleń Izb handlowych w Czechach i w niemieckich prowincjach Austrji na powolność wymiaru sprawiedliwości w Galicji, postanowił p. prezydent Zborowski odtąd nigdzie nie dopuszczać do dłuższych zaległości jak jednomiesięcznych. Ma on się postarać o przeniesienie wysłużonych sędziów w stały stan spoczynku, a nadto o znaczne powiększenie sił przy Sądach obwodowych a szczególnie powiatowych. W samym Sądzie wyższym ma pójść na emeryturę 1 radca dworu i 4 radców apelacyjnych.

## Delegacje wspólne.

Zupełny zwrot w zapatrywaniach Delegatów węgierskich co do polityki zewnętrznej przyczyni się — według doniesienia *Neue fr. Presse* do rychłego ukończenia obrad delegacyjnych. W sobotę ma się odbyć plenarne posiedzenie Delegacji austrjackiej. Zdaje się, że sprawozdawca komisji dla spraw polityki zewnętrznej przyjmie do swego referatu bezpośrednie wotum zaufania. Mniejszość uznaje zręczne postępowanie Kalnokyego, sądzi jednak, że wotum zaufania rozciągać także na wszystkie przyszłe kroki ministra jest środkiem zbyt daleko idącym.

Na odnośne zapytanie wyraził hr. Kalnoky w komisji dla spraw zewnętrznych ubolewanie z powodu niepomyślnego rezultatu rokowań celem zawarcia traktatu handlowego między Austrją a Rumunją. Minister spodziewa się jednak, że toczące się obecnie poufne rokowania znajdują się w takiem stadjum, że przy dobrych dyspozycjach z obu stron uzasadnioną jest nadzieja, iż sprawa będzie rychło ku obustronnemu zadowoleniu rozwiązaną.

*Neue Wiener Tagbl.* dowiaduje się, że hr. Andrassy będzie jeszcze raz przemawiał w plenum, aby wystąpić przeciw zapatrywaniu, jakoby w komisji zgodził się był w zupełności na politykę Kalnokyego.

* * *

Z Pesztu donoszą, że członkowie Delegacji austrjackiej postanowili oświadczyć, iż zgadzają się zupełnie z polityką Kalnoky'ego, jeśli minister i na przyszłość starać się będzie o utrzymanie pokoju przy zachowaniu godności i interesów Austrji, oraz autonomji Bułgarji, i jeśli starać się będzie o wykluczenie jednostronnego protektoratu nad Bułgarją.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu komisji delegacyjnej wypowiedział Hausner ułożone przez polskich członków tej komisji oświadczenie, w którem zaznaczono ich stanowisko wśród rozpraw nad teraźniejszem położeniem politycznem.

## Wypadki na Wschodzie.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Londynu: W sferach wierogodnych utrzymują, że w tych dniach otrzymał Rząd angielski od Rosji zapytanie, czy przeciw wyborowi ks. Mingrelji na tron bułgarski zostałyby podniesione jakie zarzuty. Twierdzą tu z całą stanowczością, że Rząd angielski oświadczył, iż zarzutów nie podniesie, i że na wybór ten się zgadza. Inne mocarstwa miały już złożyć podobne oświadczenia.

* * *

*Diritto* oświadcza, że nie może znaleść „wiele punktów wspólnych" pomiędzy interesami Austrji a interesami Włoch na Wschodzie. Raczej możnaby to twierdzić ze względu na morze Adrjatyckie, gdyż Austrja przy trochę dobrej woli, ulegając parciu na Wschód, mogłaby bardzo łatwo zadowolić życzenia Włoch. Co się tyczy półwyspu bałkańskiego, istnieje nawet może kolizja między politycznemi, militarnemi i ekonomicznemi interesami Włoch a Austrji, a Kalnoky nie powinien sądzić, że Włochy byłyby gotowe przyjąć poparcie swej północno-afrykańskiej polityki, jako kompensatę za hegemonję na morzu Egejskiem, do której Austrja dąży.

* * *

Włoska flotyla morza Śródziemnego złożona z ośmiu okrętów wojennych przybyła do Smyrny, gdzie przez dłuższy czas pozostanie.

* * *

Pisma petersburskie są zdania, że nie należy się wcale obawiać wojny z Niemcami. Tylko między Anglją i Austrją może przyjść do skutku koalicja, ze względu jednak na wewnętrzną sytuację obu tych państw, nie jest ona zbyt groźną dla Rosji. Rosja jest zatem w stanie strzedz swych interesów na Wschodzie nawet z bronią w ręku.

* * *

*Nowosti* sądzą, że najlepszą rękojmią pokoju jest wstrzymanie się Austrji i Anglji od wszelkiej ingerencji w sprawy bułgarskie. (Bardzo mądrze!).

* * *

*Noworosyj. Teleg.* donosi, że Kaulbars ma się udać temi dniami do Petersburga, dla zdania sprawy carowi z misji swojej.

* * *

Na giełdzie berlińskiej rozeszła się przedwczoraj pogłoska, że ambasador rosyjski wyjechał do Bismarka do Friedrichsruhe. Czy Bismark powróci przed Bożem Narodzeniem do Berlina, zależeć będzie od rozwoju wypadków.

* * *

*Journ. d. Deb.* zapewnia w telegramie z Rzymu, że w sprawie wschodniej Włochy trzymać się będą rad niemieckich.

* * *

Paryska *Liberté* zamieszcza artykuł, w którym przestrzega Austrję, aby się nie dała popchnąć przez Węgrów do zatargu z Rosją. Ogniskiem zewnętrznej polityki austrjackiej jest Wiedeń a nie Buda-Peszt. *Lib.* proponuje zwołanie kongresu celem pokojowego załatwienia sprawy wschodniej.

* * *

*Daily Chronicle* dowiaduje się, że między mocarstwami odbywa się wymiana zapatrywań w sprawie zwołania konferencji ambasadorów celem rozwiązania kwestji rumelijskiej

* * *

*Presse* donosi z Londynu: Słychać tu, że Bułgarzy mają zamiar w razie, gdyby inny kandydat, oprócz ks. Mingrelskiego nie był proponowany, proklamować republikę z tryumwiratem na czele, w skład którego weszliby obecni rejenci.

## Prawo telefonowe.

(Ciąg dalszy.)

Z powyżej przytoczonych zapatrywań najwięcej przemawia do przekonania zdanie Meili'ego. Jakkolwiek prawo powinno zasadniczo uwzględniać stany faktyczne, toć przecie dla zagadnień, których rozwiązanie ma ważniejsze znaczenie praktyczne, musi od zasady przyjętej często odstąpić i posługiwać się przypuszczeniami prawnemi. Za takiem rozstrzygnięciem tej kwestji, jakie Meili podaje, przemawiają jeszcze inne okoliczności, najwięcej zaś ta, iż w obec możliwych zarzutów żadne ze zdań przeciwnych ostać się nie może. Obecność *animo et corpore*, żądana przez Vidari'ego, jest pojęciem, które stosowane analogicznie do zasad, dotyczących prawa posiadania, kazałoby wnosić, iż istnieje obecność *animo* i obecność *corpore*. Pierwsza jest nietylko pojęciem wysoce abstrakcyjnem, lecz o wiele różnem od pojęcia posiadania *animo*. Posiadacz *animo* znajduje się zawsze w pewnym — że użyję takiego zwrotu — stanie umysłowym, dowodzącym odnośnych praw jego; natomiast osoby, mówiące do siebie przez telefon, nawet nie myślą często o tem, że mogą chcieć być sobie obecnymi. Więcej trudności nastręcza obalenie zapatrywania Bulaffiego. Akceptant, jak wyżej wspomniano, pozbawiony jest możności odwołania ugody.

Zdaniem mojem, przepisuje prawo pewien termin do odwołania tam, gdzie trzeba dłuższego czasu do zawarcia ugody, a raczej do wymiany propozycyi i akceptu. Sposobność pocztowa, jak ten okres czasu ogólnie nazywamy, zawiera w jednym wypadku krótszy, w drugim dłuższy przeciąg czasu. Jeżeli zaś telefonem bardzo szybko porozumieć się można, to nie widzę racji, dla której należałoby akceptantowi dawać sposobność odwołania. W takim razie musiałaby ustawa przy ugodach między obecnymi zawartych, oznaczać pewien czas, w przeciągu którego odwołanie może nastąpić. Zresztą posługując się telefonem są kontraktujące strony w możności zdania swe bardzo wygodnie wymienić i skutków milczenia, które się uważa za przyjęcie propozycji, uniknąć. Należy jeszcze i to podnieść, że przy zawieraniu umowy w drodze pocztowej lub telegraficznej, mniejszą ma akceptant sposbność do odpowiedzi w przepisanym terminie niż porozumiewając się telefonem.

Gabba, idąc za Meilim, podniósł, że strony stykają się tu bezpośrednio, ponieważ jedna drugą słyszy. Jakkolwiek, wziąwszy na uwagę zachodzącą odległość, możnaby wyrażenie „bezpośrednio" zakwestjonować, to jednak nie jest jego twierdzenie zupełnie bez podstawy. Wszakże żadne prawo nie wymaga, aby przewodnikiem głosu było powietrze, a raczej eter, a nie metal. Zresztą drganie cząstek metalu powoduje ruch eteru, a czy ten ostatni w mniejszej lub większej ilości drganiu podlega, na to prawo zważać nie może. „Bezpośrednia obecność" jest nakoniec pojęciem bardzo elastycznem, to też da się nagiąć i w tym wypadku tak, jak o niej Gabba wspomina.

Pozostaje jeszcze Norsa, którego orzeczenie nietylko nie rozwiązuje zagadnienia, lecz owszem czyni je bardziej zawiłem. Określony przez Norsę dwoisty charakter ugody zawartej telefonem, jest pod względem praktycznym bez wszelkiego znaczenia. O ile się z Meilim nie zgadza, o tyle przemawiają przeciw niemu powyższe wywody. Dodać nakoniec wypada, że uznanie kontraktu takiego za umowę między obecnymi, przyśpiesza obieg prawny, co w każdym razie jest rzeczą bardzo pożądaną. Widzimy tedy, że przypuszczenie prawne, jakiegobyśmy w tym wypadku żądać mogli, poparte jest znakomicie faktycznym stanem i wątpię, czy jest jakie zagadnienie w sferze prawa, podobnie szczęśliwe.

(C. d. n.).

*Marjan Ciesielski.*

# KRONIKA.

*Lwów dnia 19. listopada.*

**Wiadomości osobiste.** Ks. Württemberg, jenerał komenderujący, powrócił do Lwowa. — Komendant twierdzy krakowskiej fmp. Drexler, wyjechał do Buda-Pesztu.

**Nekrologja.** Dnia 11. bm. zmarła tu w 64 roku życia panna Adela Defforel. Ktokolwiek znał dom hrabstwa Aleksandrów Fredrów we Lwowie, ten pamięta — pisze *Czas* — i pannę Defforel, nieodłączną ich towarzyszkę i przyjaciółkę. Od 45 lat związana z ich rodziną, wychowała ona ich córkę hr. Janowę Szeptycką, ich wnuczkę hr. Piotrowę Szembekową, a piastowała na rękach ich prawnuczki. Ona była niedstępną w ostatniej chorobie komedjopisarza naszego śp. Aleksandra Fredry, a jego małżonce do ostatnich dni życia towarzyszyła. Przez 4 pokolenia uważaną była za córkę, siostrę, matkę przez rodzinę, która ją dziś opłakuje. Zwłoki jej przeniesiono do Bruchnala i złożono w grobach rodziny Szeptyckich. Na parę dni przed śmiercią zdrowa prawie udała się do Lwowa, tak jakby umrzeć chciała w tym dworku Fredrów na Chorążczyznie, gdzie tyle lat przeżyła,

**Kalendarz.** Sobota (20.): Feliksa de Val.— Sedzimira. Wschód słońca o godz. 7. min. 22, zachód o godz. 4 min. 10.

**Kalend. myśliwski.** W listopadzie wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Zasłużone uznanie.** Podczas ostatnich kilku pożarów nasza straż pożarna miejska i ochotnicza pod kierunkiem naczelnika p. Prauna dzielnie się spisała, usuwając w krótkim czasie groźne niebezpieczeństwo. Szczególnie w Hołosku małem, gdyby nie szybka a pełna poświęcenia pomoc strażaków, niechybnie cała wieś byłaby poszła z dymem. Owoż onegdaj przybyła do naczelnika miejskiej straży ogniowej, p. Prauna, deputacja gminy Hołosko małe, złożona z wójta i dwóch przysiężnych, i wręczyła p. Praunowi adres dziękczynny za energiczny i skuteczny ratunek podczas ostatniego pożaru w małem Hołosku. Wójt przemówił w sposób rozrzewniający i dziękował p. Praunowi w imieniu całej wsi za jego działalność, pełną energji i poświęcenia. Następnie udała się deputacja do p. prezydenta miasta i wyraziła przed nim uznanie dla lwowskiej straży ogniowej.

Przy tej sposobności musimy odeprzeć niesłuszne zarzuty, zrobione straży pożarnej z okoliczności pożaru stajni ułanów przy ulicy Zborowskiej. W pierwszej chwili przybył tylko jeden tren, a to stósownie do regulaminu, obowiązującego straż pożarną; sygnalizowano bowiem zwykły pożar domu, do ugaszenia którego byłoby to zupełnie wystarczającem. P. Praun nie mógł przecież przewidzieć, że to był pożar większych rozmiarów, wymagający większej ilości sikawek, a to tem bardziej, że całe prawie Żółkiewskie nie jest widoczne z wieży ratuszowej, a więc i sygnalizowanie musi być niedokładne. Zresztą pożar został znakomicie zlokalizowany i tylko straży pożarnej zawdzięczyć należy, iż nie przybrał większych rozmiarów.

**Dla Domu pracy** przysłał ks. Konstanty Radziwiłł 1000 franków. Zarząd tej dobroczynnej instytucji, podając do wiadomości publicznej czyn tak wspaniałomyślny, składa niniejszem hojnemu dawcy najszczersze w imieniu ubogich podziękowanie.

**Święcenie niedzieli.** Minister handlu Bacquehem nie przychylił się do prośby kupców, co do zasystowania przepisów o święceniu niedziel przed świętami Bożego Narodzenia.

**Uznanie cesarskie.** Badca Namiestnictwa i kierownik Starostwa w Bochni, Juliusz Wazl, przeniesiony na własną prośbę w stan stałego spoczynku, otrzymał wyrazy najwyższego uznania.

**Doktorat.** PP. T. Tendl, rodem ze Strzyżowa, i Tytus Kicki, rodem z Tarnopola w Galicji, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień drów wszech nauk lekarskich.

**Koncert (w „Sokole")** muzyki wojskowej odbędzie się popołudniu w niedzielę dnia 21. bm., a odegrane będą na nim najnowsze utwory, między innemi także hymn narodowy Bułgarów „Szumi Marica", którego echa sprawiają dziś tyle kłopotów dyplomatom. — Ceny wstępu zwykłe, a czysty dochód przeznaczony na wykończenie gmachu. Spodziewać się należy, że i tym razem sala będzie zapełnioną.

**Wystawa krajowa w Krakowie w r. 1887.** Komitet Wystawy ogłasza następującą odezwę: „Dziesięć lat dobiega od czasu pamiętnej Wystawy krajowej we Lwowie. Pomyślny ze wszech miar wynik owego pierwszego uroczystego popisu krajowej produkcji, stał się niewątpliwie dzielnym bodźcem i pożądaną zachętą do wytrwałej pracy i rozumnego postępu we wszystkich kierunkach narodowego życia, pomimo, że klęski elementarne i przesilenia ekonomiczne często stawały na przeszkodzie.

Obok ofiar i starań jednostek zajęła się w ostatnich latach sprawami rolnictwa i przemysłu z gorliwiwą troskliwością najwyższa Reprezentacja kraju: Sejm i Wydział krajowy, pod kierunkiem dostojnego marszałka. Powstały też fachowe zakłady dla wielu gałęzi przemysłu — reorganizują się szkoły rolnicze, z uwzględnieniem potrzeb włościańskich — założono Kółka rolnicze, Kasy zaliczkowe i Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, słowem, mimo coraz trudniejszych warunków przygotowywano się w ostatnim lat dziesiątku do usilnej obrony naszego stanowiska ekonomicznego i narodowego.

A gdy nowe zewsząd grożą nam ciosy, czas odbyć przegląd rezultatów naszych usiłowań, zmierzyć siły i zbadać niedostatki.

Sztuka polska we wszystkich działach, jako wybitny objaw ducha narodowego, powinna tem samem, obok rolnictwa i przemysłu, znaleźć pomieszczenie na Wystawie.

Dla urzeczywistnienia tej myśli zawiązał się komitet, złożony z reprezentantów krakowskiej Rady miejskiej, Izby handlowo-przemysłowej, Towarzystwa rolniczego, tudzież z artystów i znawców sztuki i podaje niniejszem do wiadomości, że we wrześniu r. 1887 urządza w Krakowie Wystawę krajową rolniczo-przemysłową i maszyn pomocniczych dla rolnictwa i przemysłu, oraz Wystawę sztuki polskiej.

W dziedzinie przemysłu i rolnictwa Wystawa będzie ściśle krajowa, a tylko dział maszyn pomocniczych dla rolnictwa i przemysłu będzie międzynarodowy, aby dać krajowym producentom możność korzystania z najnowszych ulepszeń i wynalazków zagranicznych.

Dla dzieł sztuki polskiej przeznaczy się osobny pawilon. Komitet pragnie wznowić dawny zwyczaj wynagradzania zasług artystów przez kraj honorowemi odznakami.

Komitet odzywa się zatem do kraju, wszystkich władz autonomicznych i rządowych, z prośbą o szczere poparcie jego zamiarów.

Oprócz Wystawy ogólnej, która trwać będzie przez dni 30, urządzi komitet kolejno ośmiodniowe wystawy bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec i drobiu domowego, wystawę koni, a wreszcie wystawę ogrodniczo-sadowniczą.

Kierownictwo powierzył komitet komisji wykonawczej, pod kierownictwem dyrektora Wystawy dra Faustyna Jakubowskiego, radcy miejskiego i członka krajowej komisji dla przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Komitet dołoży wszelkich usiłowań, aby od zarządów kolei żelaznych wyjednać zniżkę opłaty tak od przewozu przedmiotów Wystawy, jak i od osób zwidzających ją, a prócz tego postara się o urządzenie osobnych pociągów spacerowych.

Wszelkie listy i zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: „Komitet Wystawy krajowej w Krakowie."

Ogłoszenie programu i regulaminu Wystawy, tudzież innych szczegółów wkrótce nastąpi."

**Pożar.** Siódmy z rzędu pożar sygnalizowano dziś z wieży ratuszowej o godzinie 1 w południe. Natychmiast wyruszyła na miejsce wypadku straż pożarna miejska wzmocniona strażą ochotniczą. Palił się dach gontowy, ułożony nad piecem w cegielni p. Grudera, położonej tuż obok rogatki Stryjskiej. Piec ten służy do wypalania cegieł. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek niezupełnie prawidłowego ułożenia cegieł, to też płomienie wydostały się na zewnątrz i w jednej chwili cały dach stanął w płomieniach.

W chwili, gdy straż pożarna stanęła na miejscu, dach już był spalony, to też ratunek ograniczył się na pogaszeniu tlejących belek i zabezpieczeniu okolicznych budynków.

Do zlokalizowania ognia nie mało przyczynił się deszcz rzęsisty. Gaszeniem ognia zajęli się w pierwszej chwili robotnicy zatrudnieni w cegielni.

Szkoda jest bardzo nieznaczną, piec bowiem został nieuszkodzony, również cegły przeznaczone do wypalania nie uległy zepsuciu. Nie potrzebujemy zdaje się dodać, że pomimo tak znacznej odległości od miasta, na miejsce pożaru pospieszyły tłumy publiczności częścią dorożkami częścią piechotą.

**Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się wczoraj o godzinie kwadrans na 12 rano na ulicy Trybunalskiej. Uczennicę Seminarjum nauczycielskiego pannę Antoninę Łozińską, idącą chodnikiem, uderzył koń, na którym jechał kapral 13 pułku ułanów (6 szwadronu.) P. Ł. upadła, a po przyprowadzeniu zemdlonej do przytomności, w braku dorożki zaniósł ją żołnierz policyjny Żywicki do domu. Przywołany lekarz skonstatował złamanie żebra.

**Za pomocą wybicia okna** dostał się wczorajszej nocy do mieszkania Abrahama Histla, przy ulicy Zimorowicza l. 24, nieznany złodziej, który prócz złotego zegarka i gotówki 50 złr. zabrał także wiele sukień. Zawiadomiona o tem policja wyśledziła jeszcze wczoraj sprawcę tej kradzieży w osobie znanego i wielokrotnie karanego złodzieja, Jana Seiberta, którego też uwięziono.

**Psa wściekłego** zabił wczoraj na „Rurach" pałaszem żołnierz policyjny Petryszyn.

**Sprawca pożaru,** Walenty Gigiel, zarobnik, rodem z Kleparowa, liczący lat 50, notowany włóczęga i pijak, z którego to powodu opuściła go przed rokiem żona i powróciła do Katarzyny Kaszyckiej, właścicielki realności w Małem Hołosku, której zabudowania gospodarskie temi dniami zgorzały, przyznał się tegoż samego wieczora przed swym bratem, że to on podłożył ten ogień z zemsty ku swej żonie. Wyznał dalej, że chciał się tym sposobem dostać do więzienia, ponieważ nie ma przytułku, podając, że nazajutrz rano zgłosi się sam w Sądzie z oskarżeniem siebie o dokonanie tej zbrodni. Ponieważ jednak Gigiel sam się nie zgłosił, przeto aresztowała go policja tej nocy i odstawiła do Sądu.

---

(*F. L.*) **Żółkiew** 18. listopada. Z inicjatywy wiceburmistrza miasta p. Sylwerego Skólimowskiego, prezesa Stowarzyszenia „Rodzina," grono rękodzielników żółkiewskich wystosowało do p. marszałka krajowego dr. Mikołaja Zyblikiewicza, z powodu zamierzonej jego rezygnacji pismo, w którem gorącemi słowy dają wyraz swojej wdzięczności dla osoby p. marszałka za jego opiekę, użyczaną rękodzielnictwu krajowemu, i w końcu zwracają się doń z prośbą usilną, aby rezygnację swoją cofnąć raczył.

*Ad vocem* dokonanych w przeszłym tygodniu wyborów do tutejszej Rady miejskiej, musimy zanotować, że na ręce obecnej Zwierzchności gminnej wpłynęły dotąd przeciwko tym wyborom dwa protesta, które są tego rodzaju, że usuwają się z pod wszelkiej poważnej krytyki. Akta te nie mają żadnego urzędowego znaczenia, a jako oparte na kłamstwie, mogą swych autorów i partycypantów zapoznać z kratkami sądowemi.

Naczelnik tutejszego Sądu powiatowego p. dr. Tadeusz Krywkowicz Poźniak, mianowany został radcą Sądu krajowego z siedzibą urzędowania w Tarnopolu. Nominację tę już dawniej przeczuwano, i w skutek tego w dniu imienin nominata w miesiącu październiku, poważny zastęp obywatelstwa okolicznego, oraz reprezentanci władz kościelnych, autonomicznych i rządowych na wieczorku u nominata danym, żegnali go w sposób najserdeczniejszy, życząc mu przez usta czcigodnego ks. opata Nowakowskiego na nowem stanowisku tej samej miłości, szacunku i poważania, którą p. Poźniak przez kilkuletni swój pobyt w Żółkwi zdobył sobie między podwładnym mu personalem urzędniczym, i pomiędzy ludnością całego okręgu sądowego swemi zacnemi i szczytnemi przymiotami prawego, bezstronnego urzędnika i zacnego obywatela kraju.

W tutejszej 4-klasowej szkole chłopców pokazały się sporadyczne wypadki ospy wietrznej, na którą zasłabło trzech uczniów klasy pierwszej.

W ostatnim dniu miesiąca października dokonał dziekan żółkiewski rit. gr. ks. Kalitowski poświęcenia nowej murowanej cerkwi w Mierzwicy ad Kulików. Cerkiew ta zbudowaną została przez żółkiewskiego budowniczego, p. Marcina Tułaczka, kosztem 12.000 złr., z czego prawie połowę potrącić należy na ofiarność p. Karola Kiselki, jako kollatora tej cerkwi. Przewodniczącym komitetu budowy był proboszcz miejscowy ks. Jan Kurowiec. W akcie poświęcenia wzięła udział ludność okoliczna, która na tę uroczystość procesjonalnie przybyła. Ze strony Starostwa żółkiewskiego obecny był komisarz powiatowy p. hr. Maurycy Dzieduszycki.

**Z Raperswylu** otrzymujemy następujący komunikat: „Dnia 29. listopada br. jak lat poprzednich, będzie tu uroczyście obchodzoną 56 rocznica powstania narodowego, w obec delegacyj licznych ziomków i cudzoziemców.

O w pół do 11 odbędzie się w kościele parafjalnym nabożeństwo za poległych na placu boju synów Ojczyzny. O godz. 2 w głównej sali zamkowej założyciel Muzeum zagai pamiątkowe posiedzenie w mowach polskiej i francuzkiej, przedstawi obecne położenie naszego narodu i środki ratunkowe; skreśli obraz pomyślnego rozwinięcia Muzeum narodowego, którego wartość zbiorów doszła już do miljona franków, a biblioteka do 50.000 tomów. Nowe sale stały się nieodzowne, restauracja tego roku piątr dalszych kosztuje założyciela 30.000 fr. Dalej zda sprawę z postępu instytucji pomocy naukowej, która przybrała wielkie rozmiary wzbogacona wspaniałym legatem śp. Krystyna Ostrowskiego; skreśli czynności pomocy ratunkowej udzielonej kapłanom polskim, wygnańcom i Unitom, tych dwóch wydziałów Muzeum narodowego, które posiadają własny fundusz i oddzielny Zarząd.

Wreszcie powoła do jedności, zgody i ofiarności tak niezbędnych w nieszczęśliwem położeniu Ojczyzny.

Po ukończeniu posiedzenia zbiory muzealne będą zwidzone, nastąpi biesiada i liczne mowy w różnych językach na cześć Polski i jej stuletniej walki o niepodległość".

**Wiedeń** 18. listopada. W oddaniu ostatniej posługi zwłokom zmarłego założyciela i wydawcy *Fremdenblattu*, br. Heinego, wzięli udział: Prezydent ministrów hr. Taaffe, pp. ministrowie: dr. Gautsch i Bacquehem, liczne grono jenerałów, wyższych urzędników, literatów, dziennikarzy i artystów dramatycznych.

**Odnowienie pomnika Słowackiego.** *Kurjer Warsz* donosi: Nie ma już teraz wątpliwości, że pomnik Juljusza Słowackiego na cmentarzu Montmartre dźwigniętym będzie ze stanu zaniedbania i ruiny. Inicjatywa p. Heleny Janiny Boguskiej (Hajoty) okazała się szczęśliwą i do Redakcji naszej każdodziennie napływają na ten cel nowe ofiary. Pochodzą one dotychczas prawie wyłącznie ze sfer literackich i dziennikarskich, do których — nie wątpimy o tem — przyłączy się wkrótce ogół czcicieli i miłośników wielkiego poety.

**Znaczny spadek** po Oskarze Sosnowskim, rzeźbiarzu naszym, zmarłym przed rokiem w Rzymie, został już uregulowany, a majątek, wynoszący kilkakroć stotysięcy, głównie w ziemi, przeszedł na krewnych nieboszczyka, zamieszkałych w gubernji podolskiej.

**Godne pochwały.** Przed dwoma tygodniami przybył do Warszawy „dyrektor" berlińskiej trupy szansonistek, Merle, z zamiarem usadowienia się w jednym z zakładów restauracyjnych. Warszawscy restauratorzy nie przyjęli jednak propozycyj przedsiębiorcy, objaśniając wprost, iż nie życzą sobie udzielać przytułku pruskim śpiewakom.

**Szczególne uzdrowienie.** Warszawski *Kurjer Codzienny* pisze: W Szczuczynie, podczas burzy w lecie tego roku, piorun uderzył w stojącego na dworze starszego strażnika ziemskiego Żarczenkę, powalając go na ziemię.

Z razu sądzono, że Żarczenko zabity został na miejscu; gdy jednak dawał jeszcze znaki życia, doktorzy miejscowi zabrali się energicznie do ratowania go. Piorun spłynął po czapce przez mundur, stopił w jedną bryłę zegarek i całym impetem uderzył w pałasz, po którym zsunął się w ziemię. Dzięki pomocy lekarskiej, Żarczenko powrócił do życia i zdrów kompletnie, znów spełnia obowiązki swej służby, ale co najdziwniejsza, iż w skutek tego wypadku pozbył się zupełnie reumatyzmu, który mu poprzednio dokuczał, łamiąc nogi.

Z tego wynika, że kuracja elektryzacją reumatyzmów należy do najskuteczniejszych, nie trzeba tylko pacjentowi żałować... prądu.

**Czasopismo przeciw kobietom** zacznie wychodzić w Niemczech pod redakcją Ferdynanda Grossa. Celem tego czasopisma ma być walka z uroszczeniami pań, które żądają z jednej strony zupełnego równouprawnienia z mężczyznami, z drugiej zaś wymagają dla siebie osobnych grzeczności, ustępstw, uwzględniania ich słabości, czyli przywilejów. Prospekt czasopisma, mającego wychodzić pod tyt.: „Nieprzyjaciel kobiet" (*Der Frauenfeind*) oświadcza, że jest za równouprawnieniem, lecz żąda od niewiast, aby były rzeczywiście współrzędne mężczyznom, a nie lepiej od nich położone.

---

# Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** P. Wojciech Kossak, zawezwany przez JE. ks. Turn u. Taxis, koniuszego cesarsk., udał się do Gödöllö, gdzie bierze udział w polowaniach cesarskich, dla porobienia szkiców i studjów, potrzebnych do scen myśliwskich, jak i portretów osób z otoczenia cesarza. Obrazy, jak: „Hurra strzelców," „Pocisk nieprzyjacielski," nabyte przez cesarza, potem dwa z manewrów w Galicji dla księcia Lobkowicza i hr. Thuna, wystawione chwilowo w Wiedniu, zwróciły uwagę dworu wiedeńskiego i zjednały artyście tak zaszczytne zawezwanie. — P. Edward Reszke, pierwszy basista paryskiej wielkiej opery, odtworzy niezadługo na tej scenie jedną z głównych postaci w przygotowującej się z wielkim przepychem operze „Patrie." Libretto do tej opery wykrojone zostało ze słynnego dramatu Wiktoryna Sardou, muzykę zaś napisał Paladilhe, twórca Mandolinaty."

**Repertuar teatralny.** Dziś w piątek: „Izrael na puszczy," dramat Łętowskiego (benefis p. Żelazowskiego).

Jutro w sobotę: „Niewiniątko z Bellville," operetka Millöckera.

W niedzielę (popoł.): „Zagroda Sobkowa," dramat ludowy Błotnickiego; (wieczorem): „Baron cygański."

**Przedstawienie amatorskie.** W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 20. bm. przedstawienie amatorskie. Odegranym będzie: „Tyran z miłości", komedja w 1 akcie E. Gondineta; „Gramatyka, czyli kandydat do Rady powiatowej", komedja w 1 akcie St. Koźmiana, i „Chrapanie z rozkazu", komedja w 1 akcie przez A. F. — Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

**Konkurs rysunkowy.** Redakcja *Tygodnika Ilustrowanego*, zachęcona powodzeniem — jakie uwieńczyło ogłoszone przez nią konkursa na poezję i nowellę, ogłosiła obecnie konkurs rysunkowy.

Każdy z malarzy, uczestniczących w konkursie, dostarczy jeden tylko rysunek treści historycznej lub rodzajowej, wykonany do reprodukcji za pomocą tak zwanego trawienia, wielkości 10×14 cali. Termin nadsyłania rysunków oznacza się do 1. lutego roku przyszłego.

Z nadesłanych rysunków redakcja *Tygodnika* ze współudziałem zaproszonych znawców pp. Feliksa Gebethnera, Leopolda Horowitza i Lucjana Wrotnowskiego, wybierze do umieszczenia trzy rysunki historyczne i trzy rodzajowe, nagroda zaś przyznaną zostanie jednemu rysunkowi historycznemu i jednemu rodzajowemu przez głosowanie czytelników tak, jak to było w konkursach literackich *Tygodnika*. Autorom rysunków, które otrzymają najwięcej głosów, redakcja wypłaci po 100 rubli nagrody, oprócz zwykłego honorarjum, należnego za każdy umieszczony rysunek.

---

# Rada miasta Lwowa.

**Lwów** 18. listopada. Przewodniczy p. prezydent Dąbrowski.

Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowlanych, przystąpiono do dyskusji w sprawie udzielenia Sakramentkom wsparcia na rzecz odnowienia kościoła.

R. ks. Mazurak, jako referent sekcji II., wnosi, ażeby w myśl wniosku Magistratu udzielić 150 złr. zasiłku jednorazowego, a nadto, ażeby obowiązać się do spłacania 1000 złr. w rocznych ratach po 200 złr.

R. dr. Ciesielski sprzeciwia się temu, wskazując na stan majątkowy zakonu, który jest wcale pomyślny. Zakon posiada duży ogród, który reprezentuje pewien kapitał, a sprzedaż jednej jego części starczy na pokrycie kosztów odnowienia kościoła.

Po odpowiedzi ks. Mazuraka przyjęto wniosek Magistratu, do którego przyłączył się i dr. Ciesielski, tj. uchwalono jednorazową zapomogę w kwocie 150 złr.

Z kolei przystąpiono do sprawy reorganizacji służby sanitarnej.

Ref. dr. Goldman postawił wniosek, ażeby systemizowano siódmą posadę lekarza miejskiego i wydzielono mu odpowiedni rajon z I. i II. dzielnicy dotychczasowej. Wniosek ten stawia jako jednogłośnie uchwalony przez Magistrat i 3 sekcje.

Do dyskusji nikt się nie zgłasza; przy zarządzonem głosowaniu przyjęto wniosek prawie jednogłośnie.

Żywą natomiast i pouczającą pod pewnym względem dyskusję wywołała sprawa płac i rang lekarzy.

Dr. Goldmann, jako referent tej sprawy, powołuje się na uchwałę z roku 1877, w której zapewniono lekarzom miejskim po pewnym przeciągu czasu awans o jeden stopień tak co do rangi, jak i co do pensji. Owoż chwila ta nadeszła obecnie. W tym celu proponuje sekcja II. w porozumieniu z sekcją V., ażeby przyznano fizykowi 1200 złr. i 300 złr. dodatku; dla 4 lekarzy, obecnie w służbie miasta będących, po 900 pensji i 240 dodatku, dla trzech zaś 600 złr. i 180 dodatku. Inny zupełnie wniosek stawia sekcja IV. (sanitarna). Proponuje ona następujący etat płac:

Fizyk miejski z rangą radcy 1500 pensji, 360 dodatku; trzech lekarzy po 1200+300; dwóch po 900+240; dwóch po 600+180 złr.

Referent stawia wniosek przyjęcia proponowanych płac przez II. i V. sekcje.

R. Ładoś staje w obronie wniosku sekcji IV.

R. dr. Strojnowski uzasadnia to potrzebą poprawienia losu lekarzy miejskich. Mowca wskazuje na organizację lekarzy rządowych, która odpowiada zupełnie wnioskowi sekcji IV., a powszechnie uznaną jest za wyborną. Kreśli dalej smutny obraz śmiertelności stanu lekarskiego. Dr. Biesiadecki prowadzi wykaz umierających corocznie lekarzy, zapisując nazwiska tych, którzy padli ofiarą swego powołania, innym atramentem. Dość spojrzeć na ten arkusz smutny, aby mieć pojęcie, ile ofiar obowiązku na nim się znalazło.

W wymowny i dosadny sposób popiera wnioski sekcji IV. radca sanitarny dr. Ż. Krówczyński. Stawia on jasno kwestję „pobocznego zarobku".

Miasto musi się zdecydować na jedno z dwojga. Albo zapewni lekarzom miejskim jakie takie utrzymanie i nadzieję awansu, a w ten sposób da im możność należytego spełnienia obowiązku — albo zmusi ich do szukania sobie środków do życia na tej drodze, która z natury rzeczy nie może być wskazaną. — Miasto nie powinno być w tym razie drobnostkowem, bo tu chodzi o życie i zdrowie najbiedniejszej klasy ludzi, a lekarze będą mogli tylko wówczas spełniać swój obowiązek, jeżeli nie będą koniecznością zmuszeni starać się o inne źródła dochodu. Praktykę ma i mieć może każdy lekarz miejski, chodzi jednak o to, ażeby tej praktyki z braku środków do życia nie musiał szukać.

W Wiedniu wynoszą pensje fizyka 5000 złr. lekarze zaś mają po 1400, 1200 i najmniej po 1000 złr. A dodajmy, że prócz tych lekarzy miejskich są tam kliniki, są lekarze dla ubogich! Praga, posiadająca również klinikę, płaci 2400, 1400, 1200 i najniżej 1000 złr. Grac, położony klimatycznie i sanitarnie korzystniej o wiele, płaci fizykowi 2000, lekarzowi miejskiemu 2050, oglądaczowi umarłych 1250, ośmiu obwodowym lekarzom po 600 złr. Berno płaci 1500, 1040 i 700 złr. Kraków płaci fizykowi 1800 (+ 300 dod.) a po 800 złr. lekarzom (+ 300 dod.), ale od każdej kartki pośmiertnej od 50 ct. do 2 złr.

Na urządzenia sanitarne wydaje Wiedeń złr. 50.000, Praga 24.611, Grac 30.385, Berno 18.420, a Lwów nie całe 10.000! A Lwów ma pod każdym względem niekorzystne położenie, i zreztą nie posiada kliniki. Praca ogromna, obowiązki lekarzy ciężkie, musi być więc i odpowiednie wynagrodzenie.

Wymownych tych cyfr nie osłabiło przemówienie dra Gryzieckiego, który usiłował bronić wniosków sekcji II i V.

R. dr. Ciesielski wykazuje, że w obec nowych obowiązków, jakie nakłada instrukcja, trzeba koniecznie polepszyć byt lekarzy. Zgadza się w zasadzie z wnioskami sekcji IV proponuje jednak zmianę co do liczby lekarzy najwyższej klasy. Według wniosku dra Ciesielskiego szemat byłby następujący:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Fizyk | złr. | 1500 | + 360 |
| 2 lekarzy (ranga IV) | „ | 1200 | + 300 |
| 2 lekarzy (ranga V) | „ | 900 | + 240 |
| 3 lekarzy (ranga VI) | „ | 600 | + 180 |

R. prof. Soleski przemawia za ścisłem określeniem obowiązków lekarzy — na teraz zaś jest przeciwny wnioskom sekc. IV. Po przemówieniach dr. Krówczyńskiego, dr. Strojnowskiego i odpowiedzi referenta dr. Goldmanna, który ponownie zalecał przyjęcie wniosków sekcji IV i V, przystąpiono do głosowania.

Ponieważ sekcja IV zgodziła się na poprawki dra Ciesielskiego, przeto głosowano nad tym wnioskiem jako dalej idącym.

Wniosek sekcji IV z poprawką dra Ciesielskiego został przyjęty.

Również uchwaliła Rada w myśl wniosku referenta podwyższyć t. z. fiakrowe z 120 na 150 złr. Co do pięciolecia, to nie zmieniono dawniejszych postanowień.

---

# Z izby sądowej.

**Lwów** 18. listopada.

(*Walka na inseraty.*)

(Ciąg dalszy.)

(*m.*) Oskarzona pani Cipra Schiffmann opowiada, że mąż jej zakochał się w niej, biednej służącej, i postanowił pojąć ją za małżonkę. Do tego potrzebne były rozmaite papiery, gdyż Cipra była małoletnią. To też uznano za konieczne udać się o poradę do prowadzącego metryki izraelickie w Przemyślu, p. Auerbacha, który żądał za to 30 zł. Pieniądze te, jak utrzymuje pani Cipra, miały być uiszczone za metrykę. Mąż jej usłyszawszy, że ma tak wiele zapłacić, „złapał się za głowę", następnie jednak po dłuższym targu Auerbach zażądał 20 zł. Stemple miały być opłacone osobno. Mąż pani Cipry dał Auerbachowi natychmiast 10 zł., za dwa dni 4 zł. na stemple, poźniej zaś znowu 3 zł. Gdy Auerbach wyrobił wszystkie papiery, zażądał resztującej kwoty 10 zł., a mąż Cipry, nie mając pieniędzy, zerwał z żony zegarek złoty i dał w zastaw Auerbachowi. Zegarek ten wykupiła Schiffmanowa w kilka miesięcy poźniej. Dalej zeznaje oskarzona, że dowiedziawszy się w Wiedniu o bezprawnem wyłudzeniu przez Auerbacha 27 zł., postanowiła po powrocie do Przemyśla, w jakikolwiek sposób odebrać te pieniądze i w tym celu udała się o pomoc do chirurga Joachima Salwera, który był przyjacielem jej ojca. Salwer przywołał pisarza niejakiego Czopka, a ten ułożył znane inseraty, które Salwer umieścił następnie w *Dzienniku Polskim* i sam z własnej kieszeni za nie zapłacił.

Chirurg Salwer oświadcza, że wszystko to, co zrobił dla pani Cipry, pochodziło z litości dla biednej kobiety, przez Auerbacha wyzyskiwanej. Salwer twierdzi, że inseraty układał Czopek, on zaś dawał mu tylko wskazówki. Cały fakt zna tylko z opowiadania Schiffmanowej i na tem też oparte są zarzuty w inseratach umieszczone.

Prywatny oskarzyciel Salomon Auerbach zaprzecza, jakoby otrzymał 27 zł. Mąż Cipry „wsunął mu w rękę za fatygę ogółem 12 zł." Ugody za wyrobienie dla Cipry rozmaitych potrzebnych do zawarcia małżeństwa papierów nie było żadnej, również nieprawdziwą jest owa historja z zegarkiem. P. Auerbach kończy swoje zezania twierdzeniem, że wolałby dwa razy tyle zapłacić Schiffmanom, aby go tylko nie byli męczyli swojemi interesami.

Świadkowie dr. Glanz i student Turnheim zeznają zgodnie z Auerbachem.

Spazmatyczny śmiech w audytorjum wywołało zeznanie świadka Józefa Czopka, który przedstawił się jako pisarz prywatny. P. Czopko zeznaje, że Salwer dał mu koncept do swych inseratów, on zaś tylko upiększył je i dał im tło biblijne.

Pan Czopko był właśnie owym, co doniósł Auerbachowi, że Salwer jest właściwym autorem inseratów, w ciągu śledztwa zaś *vice versa*, pisywał do Salwera rozmaite doniesienia, że sprawa jego doskonale stoi, a kończył zawsze prośbą przysłania mu 7 zł. — gdyż winien jest 5 zł. Auerbachowi.

Listy odczytano, a dla rozweselenia czytelników przytaczamy tylko dwa:

„Bóg z nami! Sprawa wasza dobrze stoi, musimy ich zdemaskować, pójdzie (Auerbach) do dziury — ale natychmiast proszę o 7 zł."

Oto drugi list:

„Decydująca chwila nadchodzi, odemnie wszystko zawisło — proszę natychmiast o 7 zł."

Jak się obecnie okazało, ów pan Czopko wcale nie był dłużnikiem Auerbacha, a 7 złr. widocznie były mu do czego innego potrzebne.

Świadek Wahl, arendarz, nic nie wie. Twierdził on, „że na ulicy można wszystko *pleczić*, ale pod przysięgim, to ja nic nie wiem."

(Dok. nast.)

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń** 16. listop. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3342 sztuk a mianowicie 983 sztuk galic. i buk., 1320 sztuk węg. i 1039 niem.

Płacono za gal. i buk. od 53·— do 55·—, prima —·— do 60·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 54·— do 60·—, prima —·— do 63·50, za niem. od 55·— do 62 prima od —·— do 64 za 100 kil. bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był żywy, cena spadła o 2 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Presburgu spędzono bydła opasowego 1429 sztuk, a mianowicie 1295 węg., — gal. i — serbskich i 138 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 52 — do 59·—, prima do 62·50 za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 56·— do 61·—, prima od —·— do 64·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był żywy, cena spadła o 3 złr. za 100 kilo.

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**


NADESŁANE.

**Do zewnętrznego użytku.** Ból członków, cierpienia gośćcowe i reumatyczne, tudzież zapalenia wszelkiego rodzaju, zostają wyleczone bardzo radykalnie przy użyciu **Molla Wódki francuskiej.** — Flaszka 80 ct. — Codzienna rozsyłka za pobraniem pocztowem przez A. Moll apt. i c. k. liwerantа nadw. Wien, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materjałów żądać należy wyraźnie preparatów Molla z jego marką ochronną i podpisem.

**Jana Hoffa oryginalne słodowo-lecznicze fabrykaty zdrowia,**

najlepsze środki łagodzące i utrzymujące życie w kształcie *słodowego piwa, słodowej czekolady, słodowego ekstraktu, słodowych bonbonów*, które *pożywiają, uzdrawiają i przysparzają krwi.* Od lat czterdziestu doświadczone środki przy groźnych chorobach wątroby, żołądka, piersi, braku apetytu, bezsenności, nerwowości i w rekonwalescencjach po ciężkich słabościach. Codziennie nowe podziękowania we wszystkich dziennikach dla wynalazcy ck. dostawcy nadworn. przeważnej części europejskich panujących p. Jana Hoffa w Berlinie i *Wiedniu, I., Bräunerstrasse. Cuda działają słodowe preparaty piwne i czekoladowe Jana Hoffa w moich cierpieniach, braku apetytu i bezsenności.* Odwiedzający dziwią się memu wyglądaniu, obecnie nie mogą się dość nadziwić, że moje wyglądanie jest tak wyborne, podczas gdy dawniej wyglądałem tak żółto — powiada *med. dr. Reiss* z Sambora w Galicji. Sześćdziesiąt cztery najwyższych cesarskich, królewskich i książęcych odznaczeń. Przeszło milion skutków. Użyte i polecone przez większą część nadwornych lekarzy i przeszło 400 zakładów. Rozpowszechniony na całym świecie w 27.000 miejsc sprzedaży. Uważać należy na markę ochronną, (owalny wizerunek wynalazcy z podpisem Jana Hoffa). Należy się wystrzegać podrobionych naśladowanych fabrykatów.


NADESŁANE.

W Drohobyczu krążą listy otwarte bez podpisu wystosowane do pp. wyborców miasta Drohobycza, którymi ostrzegają tychże, ażeby pana Ochrymowicza, posła do Rady państwa i na Sejm krajowy, do Rady gminnej nie wybrano.

W listach tych naprowadzony jest fakt, jakoby p. Ochrymowicz wyłudzić miał od gminy Podbużkiej za wyjednanie tejże myta mostowego kwotę 25 złr.

Ponieważ zarzut powyższy jest zupełnie fałszywy i kłamliwy — co się z aktów tutejszych przekonać można — i skierowany jedynie tylko w tym celu, aby p. Ochrymowicza w opinji publicznej poniżyć — przeto czuje się podpisana Zwierzchność gminna obowiązaną wyjaśnić sprawę tę jak następuje:

W dniu 25. października 1881 r. wysłany został wprawdzie przez ówczesnego wójta Iwana Miętkiego list pieniężny z kwotą 25 złr. na ręce posła p. Ochrymowicza, bawiącego natenczas we Lwowie, jednakże p. Ochrymowicz wróciwszy po rozwiązaniu Sejmu ze Lwowa, przybył dnia 29. października 1881 z kancelistą Wydziału powiatowego Drohobyckiego p. Mielnikiem do Podbuża. — W tymże dniu zwoławszy Radę gminną przedłożył tejże z własnej inicjatywy na odbytem publicznem posiedzeniu wyżej wspomniany list pieniężny — o której to przesyłce Rada gm. wcale nie wiedziała — i oświadczył, że pieniądze te miał właściwie oddać Sądowi, lecz nie uczynił tego dotąd, albowiem nie przypisywał wójtowi Iwanowi Miętkiemu, jako człowiekowi niewykształconemu, złego zamiaru.

Rada gminna czując się postępowaniem wójta w obec posła poniżoną, zażądała w skutek tego niehonorowego czynu pozbycia się wójta Iwana Miętkiego, co tenże natychmiast uczynił, i urzędowania w obec tego samego dnia złożył.

Zwrócone zaś Radzie przez p. Ochrymowicza 25 złr. uwidocznione są w przychodach dziennika kasowego pod art. 10/ex 1881.

Powyżej naprowadzone fakta wykazują dostatecznie, że p. Ochrymowicz postąpił sobie honorowo w całem tego słowa znaczeniu, i przekonał nas wszystkich, że jest niesprzedajny.

**Od Zwierzchności gminy**
Podbuż 13. listopada 1886.
*Antoni Kalwas,*
naczelnik gminy.

2695 1—1


Poszukuję
**dębinę, sosnę, buczynę, jodłę, smereczynę, olchę, jasion i jawior,**
w całkowitych lasach i jako materjał tarty, nie mniej buczynę na drzewo opałowe.
*Michał Fischer,*
2690 3—6 we Lwowie, ulica Sapieha l. 27.

**Neusteina osłodzone krew czyszczące pigułki św. Elżbiety**

doświadczony, przez najznakomitszych lekarzy zalecony środek przeciw zatwardzeniu. — Jedna skrzyneczka z 15 gałeczkami 15 cnt., jeden zwój — 120 sztuk 1 złr.

**Usilnie ostrzega się przed naśladownictwem. Tylko prawdziwe, gdy każda skrzynka ma naszą prawnie protokołowaną czerwono odciśniętą markę ochronną „St. Leopold" i naszą firmę: Apteka „pod St. Leopoldem", Wiedeń miasto, róg Spiegel- i Plankengasse.**

**Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Zygmunta Ruckera, dr Karola Miolascha, Karola Skiepińskiego i Jakóba Beisera.**

2651 5—30

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.


## Przegląd polityczny.

Lwów 19. listopada.

[Zgromadzenie ludowe czeskie.] W Pradze odbyło się zgromadzenie ludowe, pod przewodnictwem młodoczeskiego posła Tumy, który w przemówieniu wstępnem rozwijając szersze poglądy polityczne żądał, aby Czesi nie pozostawili zagranicznej polityki wyłącznie Węgrom, Polakom i Niemcom, ale dawali też wyraz własnym aspiracjom i życzeniom. — Jest to zupełnie w porządku — Czesi mają takie samo prawo do głosu w sprawach polityki zagranicznej, jak i każdy inny naród, w monarchji mieszkający. Ale posłuchajmy, jak p. Tuma uzasadnił to słuszne żądanie, i w jakim kierunku pragnąłby wpływać przez Czechów na austrjacko-węgierską politykę zagraniczną. Oto powiada, że Czesi życzą sobie, aby Austrja z Rosją, która je w roku 1849 uratowała (!!), nieustannie żyła w najlepszem porozumieniu, ale zawarła z nią najściślejszą przyjaźń. Następnie mówił poseł Herold o konieczności zmiany konstytucji w duchu autonomicznym, a gdy do tego potrzeba większości dwóch trzecich głosów w Radzie państwa, przeto należy dążyć do zmiany ustawy wyborczej. Zaś o polityce zagranicznej mówił co następuje: Jeżeli hr. Kalnoky rozglądnie się pomiędzy reprezentowanemi w Delegacjach narodami, to musi przyznać, że tylko Czesi zgadzają się zupełnie na jego politykę, dążącą do utrzymania pokoju, ponieważ wojnę z Rosją, która tak samo jak Austrja dąży do uwolnienia Bułgarji od głównego nieprzyjaciela Słowian uważają jako nieszczęście. W interesie zagranicznej polityki Austrji leży także, żeby czeski naród, będący jedną z głównych podwalin państwa, odzyskał upragnioną samodzielność i siłę, przyjdzie bowiem czas, kiedy będzie szło o coś więcej niż o p. Stambułowa, kiedy Austrja będzie się musiała uporać z innem państwem, które oddawna było jej nieprzyjacielem. — Mowca wskazuje na Niemcy, i czyni uwagę, że jeżeli owa chwila nadejdzie, Austrja uzna, jak wielkie dla niej znaczenie ma samodzielny żywioł czeski, i że w interesie państwa czeski naród musi mieć prymat w dziedzicznych krajach austrjackich, czego zresztą nigdy się on nie zrzekł, i co mimo wszelkich trudności uzyska.

[O stanie zdrowia cara] krążą w politycznych kołach petersburskich znowu bardzo niepokojące pogłoski. Mówią, że car tak jest zirytowany, że jest niewykluczoną u niego możliwość postanowień, które unicestwiłyby pokojowe zamiary wszystkich innych gabinetów.

[Wyjazd W. ks. Włodzimierza z Petersburga], piszą do *Czasu* z Warszawy, nastąpił, już temu kilka tygodni, i miał zostawać w związku z wiadomością, powtarzaną już od kilkunastu dni w kołach, które mają być dobrze poinformowane. Niezmierna drażliwość cara Aleksandra III., o której donosiliście już kilkakrotnie, jako o czynniku ujemnie wpływającym na ustalenie się sytuacji zewnętrznej w sprawie bułgarskiej, nie mogła nie zwrócić uwagi najbliższych carowi osób. W rodzinie carskiej zapanowało nawet zaniepokojenie, zwłaszcza w chwili, gdy się pokazało, że stan zdrowia carewicza wzbudza poważna obawy. Chorobliwa drażliwość ojca i zdeklarowana choroba syna stała się w kole rodzinnem cara punktem wyjścia dla sekretnie i dyskretnie rozbieranej kwestji, coby się też stało, stać musiało lub stać mogło w razie, gdyby i car i następca tronu znaleźli się w niemożności dźwigania ciężaru spadającego na nich z mocy ustawy dynastycznej. Mówią, że dyskusje te, w których osobliwie W. ks. Włodzimierz szczególnie żywy brał udział, a które przypadkiem doszły do wiadomości cara, tak go podrażniły, że się poróżnił z niektóremi członkami rodziny i w uniesieniu zagroził im banicją na wypadek dalszego zajmowania się kwestjami dynastycznemi.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

**Paryż** 19. listopada. Wczoraj o godzinie 9. wieczorem zmarł tu jenerał OO. Zmartwychwstańców, ks. Piotr Semeneńko.

[Wiadomość o śmierci tego zacnego kapłana odbije się żałobnem echem we wszystkich krajach polskich. Ktokolwiek miał sposobność go poznać, musiał być dlań przejęty wysokiem poważaniem, bo każde słowo tego kapłana nacechowane było zawsze nietylko erudycją, ale i prawdziwym patrjotyzmem. Ks. Semeneńko urodził się w roku 1814 w Grannem na Litwie, w dawnym obwodzie Białostockim. Ojciec ks. Semeneńki był urzędnikiem komory granicznej religji, prawosławnej, matka zaś była Polką. Do szkół uczęszczał najprzód w Tykocinie u OO. Misjonarzy, skończył zaś gimnazjum w Białym Stoku. W roku 1829 udał się na Uniwersytet Wileński, a w czasie wojny o niepodległość w roku 1830 wstąpił do artylerji polskiej, następnie zaś poszedł na emigrację do Francji. Wstąpiwszy do zakonu OO. Zmartwychwstańców dopiął najwyższej godności jenerała. Papieże Pius IX. i Leon XIII. wyszczególniali go zawsze pytając o radę we wszystkich sprawach, dotyczących ziem polskich. R. i. p.].

(R.) **Wiedeń** 19. listopada. Depntacji Klubu przemysłowego oświadczył minister handlu, że na razie mało jest nadziei, aby podjęte zostały rokowania ponowne z Rumunją.

(R.) **Wiedeń** 19. listopada. *Tagblatt* (który ?) donosi z Berlina, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na kandydaturę ks. Mingrelskiego.

**Bogumin** 19. listopada. W Ruttek, stacji kolei Bogumińsko-Koszyckiej, wybuchła cholera. Dotychczas zmarło siedm osób na cholerę.

**Sofja** 19. listopada. Równocześnie z zapowiedzianym wyjazdem nakazał Kaulbars wszystkim konsulom rosyjskim opuścić Bułgarję w przeciągu trzech dni. Kaulbars sam udaje się do Stambułu.

**Petersburg** 16. listop. (*P.d.gr.*) Jen. sztabu jeneralnego Dragomirow wypracował z polecenia cara plan przyszłych kolei strategiczno-handlowych Królestwa Polskiego, środkowej i południowej Rosji europejskiej. Koleje te dzielą się na trzy kategorje, w miarę tego, prędzej czy później mają być zbudowane. Plany te zostały przez cara zatwierdzone, a jenerał otrzymał polecenie wypracować elaborat takiż sam dla Rosji północnej i dla połączeń z Rosją azjatycką.

(R.) **Wiedeń** 19. listopada. Profesor gimnazjum rzeszowskiego Józef Taborski przeniesiony został do gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Rzeczywistymi nauczycielami zostali: suplent gimn. tarnowskiego Andrzej Jezierski dla Tarnopola, suplent IV. gimnazjum lwowskiego Jan Rygiel dla Rzeszowa, suplent gimnazjum brzeżańskiego Adam Paszczyński dla Jarosławia.

## Telegramy biura koresp.

**Buda-Peszt** 19. listopada. Komisja budżetowa Delegacji austrjackiej zastanawiała się wczoraj nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Kalnoky odczytał *exposé* swoje o polityce zagranicznej, które wygłosił w komisji budżetowej Delegacji węgierskiej. Demel krytykował ostro postępowanie Rosji w Bułgarji, a zarazem akcję Austro-Węgier, szczególnie podczas blokady portów greckich. Mowca życzyłby sobie utrzymania pokoju, ale za pomocą środków energicznych, aby godność monarchji na tem nie cierpiała. Mattusz chwali postępowanie Rządu, który podniósł znaczenie Austrji w Serbji i zjednał sobie zaufanie Bułgarów. Mowca uważa za najzdrowszą politykę zagraniczną stać na straży niezawisłości państw bałkańskich, dlatego oświadcza się imieniem swoich przyjaciół politycznych za wschodnią polityką Rządu. W końcu zapytuje, na jakie trudności natrafia mianowanie posła w Waszyngtonie. Hausner oświadcza, że Polacy przy stawianiu pytań postąpią sobie z wielką rezerwą. Mowca oświadcza że Polacy nie żądają wojny, ale pokoju, naturalnie nie za każdą cenę. Dalej wita on zbliżenie się Austrji do Anglji jako akt bardzo radosny, i wyraża przekonanie, że hr. Kalnoky'emu w związku z Anglją i Niemcami powiedzie się zabezpieczyć interesa monarchji i doprowadzić do zgodnego z zasadami sprawiedliwości rozwikłania kwestyi bałkańskich. Sturm oświadcza, że jeżeli Rząd może polegać na przymierzu z Niemcami, a w Bułgarji obejmie rządy nowo wybrany książę, natenczas możnaby dalszą akcję ministra z zaufaniem popierać. W końcu zapytuje ministra, co tenże uczynił celem przeciwdziałania jednostronnemu wpływowi obcych mocarstw w Bułgarji, jak się w tym wypadku zachowują Niemcy i czy Rząd przychyli się do obsadzenia tronu bułgarskiego. Hr. Kalnoky oświadcza, że poseł austrjacki w Waszyngtonie będzie niebawem zamianowany. Na inne pytania odpowiedział w myśl swojego *exposé*. Bezecny wyraził uznanie dla polityki hr. Kalnoky'ego, poczem odroczono dyskusję do wieczora.

**Buda-Peszt** 19. listopada. Do poprzednich wywodów swoich dodał p. minister co następuje: Rozwinięty program polityki na półwyspie bałkańskim nie jest wcale nowym. Programu tego trzymał się minister od chwili swego powołania. Polega on zaś na tem, aby za podstawę prawną uznano tam traktat berliński, aby na tej podstawie jak najdłużej utrzymać pokój, iżby stworzone tam państwa mogły się rozwinąć, wzmocnić i dojść do poczucia samoistności. Należy to uważać za sukces Rządu, że skutkiem zbliżenia się między monarchami, także Rosja wystąpiła stanowczo za utrzymaniem *status quo* i stałego pokoju na półwyspie bałkańskim. Nie da się zaprzeczyć, że pierwsze naruszenie tej zasady nastąpiło ze strony Bułgarji przez znane wypadki wrześniowe, czem zresztą minister nie chce uczynić zarzutu Bułgarom, a wspomina o tem li dla skonstatowania faktu historycznego. Jeżeli Rząd uważa, tak jak dawniej, traktat berliński za podstawę do rozwiązania zawikłania, to zdaje mu się, że wszystkim mocarstwom nietrudno będzie przyłączyć się do tego zapatrywania. Pewność, że z rozwiązaniem przesilenia bułgarskiego, sprawa wschodnia bynajmniej jeszcze nie jest załatwioną, powinna być dla nas powodem więcej do postępowania z możliwą cierpliwością. Minister spodziewa się, że komisja zgadza się na to, aby przedewszystkiem dążyć do pokojowego rozwiazania trudności. Uznaje on w zupełności zdolność Bułgarów do wytworzenia samoistnego państwa, przestrzega jednak przed zbyt wielkim optymizmem. Zresztą zgadza się minister w zupełności na wywody Mattusza, że unja bułgarska nie sprzeciwia się ani naszym ani europejskim interesom. Co do przeprowadzenia tej sprawy nie jesteśmy jednak sami decydującymi. W obec wywodów Demla, przypomina minister zachowanie się Bułgarów od czasu stworzenia traktatu berlińskiego i konstatuje, że Bułgarzy pod wszelkiemi warunkami obstawać będą za swoją niezawisłością. Co do większego wpływu Rosji na ludy bałkańskie przyznaje minister, że Rosja jest rzeczywiście pod tym względem w korzystniejszem położeniu. Sami konsulowie nie mogą ugruntować tam naszej popularności. Minister ubolewa, że nasi przemysłowcy i kupcy tak mało nawiązują stosunków z Bułgarją. Na inne pytania i uwagi delegatów — ubolewa mowca, że nie może ze względu na poufny charakter rokowań, wystąpić z najlepszym argumentem i powtarza, iż stosunek monarchji do Niemiec nie doznał od roku 1879 żadnej zmiany. Minister sądzi, że pod jego egidą przymierze zostało rozwinięte i wzmocnione. Zaufanie obu Rządów w przymierze jest kompletne i obopólne. Zupełne wyjaśnienie stosunku obu mocarstw przed publicznością jest niemożliwem. Jeżeli minister powiedział, że litery i paragrafy nie dają pewności, to tem samem nie powiedział jeszcze, że one w ogóle nie egzystują. W *expose* swojem chciał głównie wskazać na to, że podstawa porozumienia daleko jest silniejszą jeżeli, się opiera na wzajemnych interesach i na przekonaniu, że każde mocarstwo ma żywotny interes w istnieniu drugiego, jako silnego niepodległego mocarstwa. Minister występuje stanowczo przeciw twierdzeniu, że przystąpienie Rosji szkodliwem było dla naszego stosunku z Niemcami. Przyjazne ugrupowanie trzech państw nie jest niczem nowem i jest wynikiem zasady, że dla Austrji i Niemiec ważnem jest utrzymanie jak najlepszych stosunków z Rosją.

Podczas objęcia urzędu przez Kalnoky'ego były stosunki między Austrją a Rosją mniej niż dogodne, ani dobre, ani złe, ale w każdym razie chwiejne. Mogliśmy to tylko — powiada minister — z zadowoleniem przyjąć, jeśli Rosja ułatwiła nam wyjście z takiego stanu. Przez to jednak nasz stosunek do Niemiec wcale nie został naruszony. I dziś minister może skonstatować, że wielką przywiązuje wagę do przyjaznego stosunku z Rosją, przez co zresztą nasze stanowisko do Niemiec, które zresztą całkiem inny posiada charakter, bynajmniej nie jest naruszone. Mocarstwa zastanawiają się obecnie nad sprawą ustanowienia księcia bułgarskiego. W sprawie „Bramy żelaznej" daje minister zapewnienie, że przy sprzyjającej porze roku roboty będą podjęte. Stosunki ze Stanami Zjednoczonemi są jak najprzyjaźniejsze. Obsadzenie wzajemne opróżnionych posad poselskich niebawem nastąpi.

Na posiedzeniu wieczornem przyjęto budżet Ministratwa spraw zewnętrznych bez zmiany.

**Buda-Peszt** 19. listopada. Na wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej Delegacji austrjackiej, konstatuje Chlumetzky zupełną zgodę między obiema Delegacjami co do ostatecznych celów polityki wschodniej i podnosi lojalne zachowanie się Bułgarji. Ze szczególnem zadowoleniem zaznacza mowca dobre stosunki z mocarstwami, a zwłaszcza wzmocnienie sojuszu austro-niemieckiego. Coronini przedstawia stan rzeczy w Bułgarji, a zwłaszcza brak karności między oficerami i prosi o przedłożenie korespondencji co do rozruchów w Burgas.

Co do kroków podjętych na rzecz skompromitowanych oficerów, odpowiada Kalnoky, że wzburzenie z powodu aresztowań i z powodu wykonać się mających wyroków śmierci było w Sofji bardzo wielkie. Na odnośne doniesienie polecił Kalnoky reprezentantowi austrjackiemu w Filipopolu, aby poradził księciu być ostrożnym celem uniknięcia wkroczenia wojsk rosyjskich, mimo że spiskowcy na największą zasługują karę.

Na odnośne zapytanie odpowiada minister, że spodziewa się dobrych skutków po podjętych z Rumunją rokowaniach. Rieger zastrzega się stanowczo przeciw przypisywanemu mu wyrażeniu się o misji Kaulbarsa i postępowaniu Rosji. Rosja nie działa mądrze, i sama przyjdzie do przekonania, że nie powinna tworzyć drugiej Polski. W końcu wyraża mowca swoje zaufanie ministrowi spraw zewnętrznych. Toż samo czynią Dumba i hr. Thun, poczem przyjęto etat Ministerstwa spraw zewnętrznych.

**Sofja** 19. listopada. Kaulbars nie dał żadnej odpowiedzi na notę Rządu bułgarskiego, zawiadamiającą, że odpowiedź na jego ostatnią notę nastąpi dopiero po powrocie ministrów. Za to wręczył on Rządowi drugą notę, w której powiada, że Rząd bułgarski nie słucha rad jego i okazuje obojętność w obec zamachów na poddanych rosyjskich. Nareszcie — powiada Kaulbars — zwołanie wielkiego Sobranja dowodzi, że Rejencja działa na przekór Rosji; dla tego też uważa on swoją dalszą działalność jako bezpożyteczną, w końcu zaś oświadcza, że Bułgarja straciła zaufanie Rządu rosyjskiego. Z tego powodu zrywa on stosunki z Rządem bułgarskim i wyjeżdża w sobotę przed południem.

**Londyn** 19. listopada. Doniesienie „Biura Reutera": Między ambasadorami odbyła się niedawno wymiana zdań co do skuteczności rokowań w sprawie bułgarskiej. Rokowania nie wyszły jednak po za stadjum informacyjne żadne bowiem mocarstwo nie chciało wziąć inicjatywy. W kołach dyplomatycznych uważają konferencję za jedyną drogę do wyjścia, gdyby sprawa się zaostrzyła.

**Berlin** 19. listopada. Cesarz przyjmował wczoraj następcę tronu i ks. Ludwika bawarskiego.

**Paryż** 19. listopada. Wczoraj wystrzeliła jakaś kobieta cztery razy u wejścia do Izby. Przy przesłuchaniu w policji oświadczyła, że chciała jedynie zwrócić uwagę na swój proces, który toczy się już od lat dziesięciu.

Izba przekazała 342 głosami przeciw 164 komisji budżetowej wniosek dep. Maillefeu, ażeby tegoroczny budżet załatwić bez nowej pożyczki lub podwyższenia podatków.

**Nowy York** 19. listopada. Zmarł tu były prezydent Arthur.

**Atény** 19. listopada. Izba została rozwiązaną. Nowe wybory odbędą się dnia 16. stycznia.

## Wiadomości giełdowe.

*Lwów* d. 18go listopada (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 *zł.* 197 — do 200·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 232·75 do 236·50, Banku hipot. galic. 282·— do 287 —, Banku kred. gal. 215 — do 220 —. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% 100·75 do 101·75 Banku hip. gal. 5% 99·80 do 100·80, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97 — do 98·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·20 do 101·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·20 do 101·20, Tow. kred. gal. ziem 4% 93·25 do 94·25, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 98·75—99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. — — do 49 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. — — do 44 —, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 — — do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·15 do 105·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100 — do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·25 do 97·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50 Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 —. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·89 do 9·99, Pół-imperjał rosyjski 10·22, do 10·32, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·18— do 1·20—, 100 marek niemieckich 61·35 do 62·10, Srebro za 100 złr. —·— do —.—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich powyżej znaczy: „płacą," druga „żądają."

*Wiedeń* d. 19. listopada godzina 10. min 35 Akcje kredytowe 286·30, Anglo-Austr. 114·75, Akcje banku Union 227·75, Kolej Karola Ludwika 198 —, Połudn. 104·50, Renta papierowa 83·75 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot. 100·—, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·50, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·35, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: stałe.

*Wiedeń* d. 18. listopada godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 28·25, Węg. akcje kredyt. 297·25, Akcje anglo-austr. 114·90, Akcje banku Union 224·25, Akcje Karola Ludwika 198·25, Akcje kolei północnej 233·50, Akcje kol. południowej 104·75, Akcje kolei Alföldzkiej 189·25, Akcje Staatsbahn 244·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·—, Akcje kolei węgier północno-wschodniej 173·—, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·75, Losy regulacji Cisy 115 —, Losy Landerbanku 235·50, Węgierska renta 103·65, Akcje banku związkowego 107·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19·¼, Węgierskie losy 122·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

*Wiedeń* dnia 18. listopada godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·70, w srebrze 84·70, Renta w złocie 114·05, 5% austr renta marcowa 101·20, Akcje banku austro-węg. 872 —, kredytowego 286·90, Londyn 125·70, Srebro — —, Napoleondor 9·94½, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·65.

*Telegramy zbożowe* dnia 18. listopada. — Wiedeń: Pszenica — — do — — złr., żyto — — do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do 25·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·84 do 8·85 złr., rzepak (na październ.) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (list.-grudz.) 144·50 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 36·75 m., olej rzepakowy —·— m Paryż: mąki 195 klgr. 50·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus — — fr.

*Nafta.* Wiedeń: dnia 19. listopada 13·— do 13·25. Brema: 6·70 do —·—. Hamburg: 7·10 na grudzień 6·90, na stycz.-marzec 6·75. Antwerpja: na grudzień 16⅛. Nowy-York: 7·—. Filadelfja: 6⅞.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 19. listopada 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. R. H. Krause, z Wiednia. A. Noel, z Komarna. L. Rosset, z Wiednia. J. Siebenschein, z Wiednia. Dr. St. Pohorecki, z Tarnopola. W. Durra, z Berlina. J. Pick, z Berna. J. Weis, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Teltsch, z Stanisławowa. A. Iwanowska, z Warszawy. H. Hill, z Skolego. J. Adamowski, z Krakowa.


Ces. król. uprzywil.
GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje
**wszystkie papiery wartościowe i monety**
*po kursie dziennym.*
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.
2457 44—0

**Najnowsze Popiersia Adama Mickiewicza**
w naturalnej i mniejszej wielkości
poleca 2662 5—5
**ZAKŁAD ARTYSTYCZNY**
PASQUALE ZACCHI
*we Lwowie, ulica Wałowa liczba 1.*

ZNIŻONE CENY.
Najprzedn. olej do lamp poprawnych.
R. DITMAR
we Lwowie
Główny skład
**GALICYJSKIEJ NAFTY SALONOWEJ**
i gospodarskiej
zniżył ceny od 15. października br. i daje zacząwszy od 10 litrów
**odpowiedni opust.**
**Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu.**
2505 7—0
Plac Maryacki 1 ul. Sobieskiego.
**Tylko niezapalną niekksplodującą naftę.**

L. ZIELENIEWSKI
KRAKÓW. 2665 5—10
**Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych**
**Odlewarnia żelaza i metali.**
Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany, lecz został już zupełnie przywrócony — warsztaty na nowo urządzone.
**Wszelkie zamówienia wykonują się bez zwłoki.**
**W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny, młócarnie i kieraty, urządzamy: młyny parowe i wodne, tartaki, gorzelnie, kościarnie. Wszelkie konstrukcje żelazne. Wodociągi. Urządzenia wiertnicze i t. d. i t. d.**

Największy wybór
Chustek zimowych
PLAIDÓW ANGIELSKICH
**poleca najtaniej**
MAGAZYN KNAUERA i SYNÓW
„pod Złotym Lwem" 2423 5—0 pp
we Lwowie, plac Kapitulny.
Zlecenia z prowincyj uskutecznia się odwrotną pocztą.

# Wielki wybór artykułów chirurgicznych

**utrzymuje na składzie i poleca**

# JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem” Rynek liczba 38, we własnym domu. 2500 9—0

**Liczba Telefonu 173.**

---

**Młodzieńcy** otrzymają piękny zarost przy użyciu prawdziwego **ROBORANTIUM**. Cena zł. 1 i 50 ct. **J. Grolich**, Brünn u. Depots. 2486 12—12

---

## Masło

deserowe, niesolone, w paczkach 5cio kilogramowych, z opakowaniem i franco, po 5 złr. rozsyła 2515 15—0

**Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.**

---

**Zimne i gorące**

## ŚNIADANIA

oraz 2425 139—0

*wyborne zawsze świeże*

**Piwo Pilzneńskie** litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

**HANDEL DELIKATESOW**

## ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

---



**Wynalazku**

## p. LESUEUR

**w Paryżu,**

## EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 2442 30—0

---

## W miasteczku Kańczuga

liczącym 4000 mieszkańców, z liczną ilością dworów i plebanij, siedzibą lekarza dra medycyny, o 11 kilometrów od stacji kolejowej w Przeworsku oddalonym; jest należycie urządzona i w zapasy środków leczniczych zaopatrzona

## APTEKA

**z wolnej ręki za gotówkę każdego czasu do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udzieli właściciel w miejscu. 2682 4—5

---

## COGNAC

(Koniak) kuracyjny

**Fine Champagne**

*z najsławniejszych domów w Cognac*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Salignac et Comp. | 10 letni | flasz. złr. | 2.50 |
| Bouteleau et Comp. | 15 „ | „ „ | 3.— |
| Meukow et Comp. | 20 „ | „ „ | 3.50 |
| „ Carte d'or | 25 „ | „ „ | 4.— |
| Bouteleau et Comp. | 25 „ | „ „ | 4.50 |
| Sailgnac et Comp. | 30 „ | „ „ | 5.— |

## WINA

**stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie**

z najsławniejszych piwnic

2413 39-0 *polecają handle*

## St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42 i

## Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.

---

## „ŚMIGUSA”

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 22.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski,“ „Kurjer Lwowski,“ „Nowa Reforma,“ „Tygodnik Illustrowany,“ „Bluszcz,“ „Kłosy,“ itd. uznały „Smigusa“ za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

---

## Młody człowiek

z siódmą klasą gimnazjalną,

szuka miejsca przy urzędzie pocztowym, gdzieby za praktykę i utrzymanie udzielał lekcyj lub nadsłużył czasem albo innego zajęcia. Wezwania A. A. poste restante Przemyśl.

---

## Na sezon zimowy!

Poleca

**MAGAZYN**

## A' LA VILLE DE PARIS

Plac Halicki liczba 2

**w ogromnym wyborze po cenach fabrycznych**

Kaftaniki, spodnie i skarpetki wełniane.
Kamizelki włóczkowe od złr. 3·25.
Surduty skórzane i do polowania.
Kapelusze miękkie angielskie. Szczególnie jeden gatunek wyborny do miasta i do podróży na złr. 2·50.
Rękawiczki ciepłe różnorodzajne od 65 ct. i wyżej.
Pledy i kocyki angielskie.
Bielizna oryginalna prof. Dr. Jaegera.

2642 8—10 ***Gabryel Stark.***

---

**SKŁAD**

## KAWY

**ARTURA KOSCICKIEGO**

pod godłem



**we Lwowie, Chorążczyzna l. 22**

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

***1 kilo 1 złr. 60 ct.***

Na prowincji

***4¾ kilo 8 złr. 20 ct.***

*franco.* 2420 62—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które Inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.“

---

## Ludgarda Budkowska

udziela 2633 3—?

**naukę tańców**

w domach prywatnych i w własnem pomieszkaniu

**Rynek l. 12, I piętro.**

---

## Wioska

w Jarosławskiem (400 morgów) wraz z inwentarzem pod korzystnemi warunkami wypłaty, lub w zamian na realność obok miasta **zaraz do sprzedania.**

Adres: **H. Glück,** Nowa grobla poczta Oleszyce.

---

Ces. król. uprzywil.

## Mydło z mułu błotnego

wyrabiane **z alkalicznego mułu mineralnego** wydobywanego w Franzensbadzie pod Leonfelden, w Austrji górnej, **Franciszka Kastnera**, właściciela Franzensbadu pod Leonfelden.

Mydło to czyści skórę i podnieca czynność takowej, szczególnie skuteczne przy uporczywych liszajach, reumatycznych i podagrycznych bolach, gruczołach, obrzmieniach i rozmiękczeniach wstawów i t. d.

Wyłączna sprzedaż w aptece Z. Ruckera we Lwowie. 2696 1—6

Cena od sztuki 35 ct.

---

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

**Bösendorfera**

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**



**GŁÓWNY SKŁAD**

dla Galicji i Bukowiny

**FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW**

pokojowych i kościelnych

## ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 58—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

**SZKOŁA MUZYCZNA**

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Cwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzielaniu miejsc ukończonym nauczycielkom

**Na raty miesięczne po 15 zł.** sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

**Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie.** Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

---

## Ciągnienie już w przyszłym miesiącu.

**Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.**

**Główne wygranie w gotówce**

# 50.000 złr.

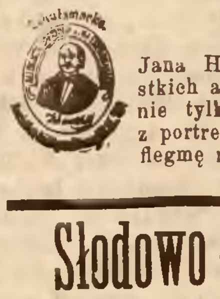
10.000 złr 5000 złr. **bez** **potrącenia** 20% • 14788 **wygrań w pieniądzach**

**Kincsem-Losy** można dostać: 2624 12—0

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-kluhu, Budapest, Waitznergasse 6.

---

## Ostrożnie przy kupnie!



Jana Hoffa oryginalne preparaty słodowe nabywać można we wszystkich aptekach, droguerjach i większych sklepach. Żądać należy wyraźnie tylko oryginalnych, zaopatrzonych marką ochronną (stojący owal z portretem i podpisem wynalazcy Jana Hoffa). Pierwsze prawdziwe, flegmę rozrzedzajace cukierki słodowe Jana Hoffa sprzedawane są wszędzie w **błękitnym** papierze.

---

## Słodowo-ekstraktowe preparaty zdrowia

## JANA HOFFA

(wypróbowane od 40 lat) uczyniły ciało moje zażywniejszem i wzmocniły mi nerwy.

(Własne orzeczenie uzdrowionego).

**Podziękowania za uzdrowienie**

dla wynalazcy oryginaln. Jana Hoffa słodowo-ekstraktowych, uzdrawiających i pożywczych fabrykatów Jana Hoffa, ck. dostawcy nadwornego wielu dworów europejskich, ck. radcy, właściciela 65 najwyższych odszczególnień i nominacyj etc., w Berlinie i Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse 8.

Eisenstadt 28. lutego 1886. Wielmożny Panie! Uczucia najżywszej wdzięczności powodują mię napisać do Pana. Ciężkim, bardzo ciężkim był cios, który ugodził we mnie przed 10 tygodniami: Oto zwaliło mię zapalenie płuc. Atoli po szczęśliwem usunięciu zapalenia, przyszła u mnie zupełna dyspepsja, taka, że przez 5 do 6 tygodni pomimo rozmaitych lekarstw, nie mogłem nic trawić, skutkiem czego tak podupadłem, że niemal żadnym członkiem poruszać nie mogłem. Wszystkie te dolegliwości ustąpiły teraz. Za poradą lekarzy używałem Pańskiego, Jana Hoffa słodowo-ekstraktowego piwa zdrowia (1 flaszkę dziennie) i słodowej czekolady zdrowia. Już po użyciu 12 flaszek tego piwa, powrócił mi apetyt. Wszystko odzyskało u mnie swój bieg normalny i poprzednie zdrowie moje zostało zupełnie mi powrócone. W życiu jest nowe życie. Pańskie znakomite preparaty uczyniły ciało moje zażywniejszem, wzmocniły mi nerwy i choć przed 3 tygodniami byłem do pracy niezdolny, obecnie powrócę do zatrudnienia mojego zawodu z ochotą i upodobaniem etc. etc. Wielmożnego Pana uniżony sługa ***Wilhelm Hermann***, nauczyciel w Eisenstadt, komitat Odenburgski. 2636 1—2 4

Składniki pożywcze i uzdrawiające wynalezionych przezemnie preparatów słodowych, które setkom tysięcy ludzi utracone zdrowie powróciły — znajdują się w następujących połączeniach dla przyjemnego spożywania:

**Jana Hoffa słodowo-ekstraktowe piwo zdrowia,**

najlepszy środek łagodzący cierpienia i utrzymujący życie, środek pożywczy i uzdrawiający w słabościach piersiowych i organów oddechowych, chorobach wyniszczających, w zastarzałym katarze, schudnięciu, niedokrewności, chorobach żołądka, w przeszkodach trawienia; znakomity środek wzmacniający dla rekonwalescentów, w chorobach kobiecych i dla skrofulicznych.

**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrówia,**

przeciw niedokrewności, bezsenności, osłabieniu nerwów i trawienia, wyniszczeniu; nieoceniona jako poranny posiłek dla osób słabych i nerwowych — a skutkiem delikatnego swego smaku doskonały posiłek dla każdego.

**Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy,**

najlepszy środek łagodzący nawet w daleko posuniętych stadjach cierpień piersiowych i płucowych, w zastarzałych katarach, kaszlach suchych i kurczowych, w przypadłościach organów oddechowych; bardzo przyjemny do używania dla wszystkich, którzy piwa nie lubią i dla dzieci.

**Jana Hoffa cukierki słodowe w błękitnem opakowaniu,**

przeciw zaflegmieniu, kaszlom, chrypce, lekkim katarom organów oddechowych. Nieodzowna przy używaniu słodowo-ekstraktow. piwa zdrowia, jako środek pomocniczy.

**Jana Hoffa słodowo-ekstraktowe i pożywcze preparaty zdrowia,**

odszczególnione 65 razy przez cesarzów i królów, książat i księżne, W. książąt itp, 400 zakładów leczniczych i tysiące lekarzy wszystkich krajów ordynują od 40 lat te preparaty słodowe Jana Hoffa i w tym czasie uleczono przeszło 1 miljon chorych. Rozpowszechnianie tych ogólnie uznanych preparatów zdrowia, odbywa się obecnie za pośrednictwem 27.000 składów w całej Europie, których ilość zwiększa się ustawicznie.

## Przestrzegamy przed zakupywaniem naśladownictw!

**Należy unikać falsyfikatów i baczyć zawsze na oryginalne marki ochronne, portret i podpis wynalazcy Jana Hoffa.**

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego (razem z flaszkami i paką): 6 flaszek 3 zł. 88 ct., 13 flaszek 7 zł. 32 ct., 28 flaszek 14 zł. 60 ct., 58 flaszek 29 zł. 10 ct. — Skoncentr. ekstrakt słodowy (concentr. Malzextract) 1 flakon 1 zł. 12 ct., pół flakonu 70 ct. — Czekolady słodowej ½ kilo I. 2 zł. 40 ct., II. 1 zł. 60 ct., III. 1 zł. Cukierki słodowe w woreczkach (Brust-Malzbonbons) po 60 ct., 30 ct. i 15 ct.

*Poniżej 2 złr. nic nie bywa wysełane.*

GŁÓWNY SKŁADY we LWOWIE: w apt. P. Mikolascha, S. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, H. Blumenfelda, również J. Wewiórskiego, A. Kochanowskiego, J. Piepesa, A. Rappaporta i u K. Bałłabana. W Andrychowie A. Pukalski, Biała A. Blumenthal i R. Harok apt., Biecz: Uscher Klein, Bochnia: J. Michnik, Borszczów: M. Niemczewski apt., Borysław: S. J. Freund, Brody: M. Kulak, M. Reder, K. Witosławski apt., Brzeżany: A. Durst apt., Buczacz: L. Neumann, Czortków: L. Noss aptek., Czerniowce: J. Schnirch, A. Bayer, A. Tabakar aptek., Drohobycz: J. Aichmüller aptek., F. Raczka, J. Jabłoński, Gorlice: S. Birn, Gródek: A. Lippus, Grzymałów: Jul. Wohlmann. Halicz: J. Ormezowski aptek., Husiatyn: W. Czerski aptek., Jarosław: J. Rohm, J. Wisłocki aptek., S. Ellenberg, Jasło: T. W. Braglewicz, J. Pollak Syn, Kołomya: J. Sidorowicz aptek., Kopeczyńce: Znamirowski apt., KRAKÓW: K. Wiszniewski, F. Redyk, E. Stockmar, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, K. Wilczyński aptek, Jan Janiga, Edw. Fuchs, W. Fenz, Krystynopol: S. Ormezowski aptek., Łańcut: Bolesław Zardecki, Mielec: Miejska apteka, Monasterzyska: L. Żarski, Julian Motrytz aptek. i P. Dögler, Nowy Sącz: W. Filipek aptek., Oświęcim: J. Polaszek aptek., Podgórze: Skakalski aptek., Podhajce: Karzikiewicz aptek., Podwołoczyska: Józ. Tiger, Przemyśl: M. Krug, Mańkowski, Maszewski, Nachlik aptek., Rzeszów: A. Karpiński aptek., Sambor: J. Aleksiewicz apt., K. Maresch, Sokal: E. Wysoczański aptek., Stanisławów: J. Macura, A. Amirowicz aptek., Stryj: Chalbasany aptek., Lechicki i Kosterkiewicz, Tarnopol: F. Jamrogiewicz, H. Kahane, L. Fleischmann aptek., Tarnów: W. Müldner i Sp., Henryk Kijas aptek., F. Leszczyński, T. Scharff, Wadowice: S. Korowski apt., Jan Pohl, Wygoda: J. Politzer, Zabłotów: Eug. Jenner apt., Zaleszczyki: St. Szymonowicz apt., Złoczów: Józef Gold, Franciszek Pettesch aptek.

---

## Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

## HELIANTYNY.

Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 6-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Jest specjalnym wynalazkiem

## JANA IHNATOWICZA,

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

**we Lwowie** ul. Kopernika, l. 3,
**w Krakowie** Sukiennice, l. 20,
**w Czerniowcach** Rynek, l. 2. 2412 5—0

---

PRACOWNIA i SKŁAD

## GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH

## PAWŁA PIĄTKOWSKIEGO

**we Lwowie, Plac Halicki l. 13.**



Dziękując za dotychczasowe względy Szan. P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary **wiosenne i letnie** po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i trwałe suknie męzkie, tak że można nabyć **cały garnitur własnej roboty za 13 złr. 50 ct.** i wyżej.

**Marynarki w cenie 8 złr. Pantalony 3 złr. 50 ct. Kamizelki 2 złr. 50 ct.**

Wykonywam oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję, akuratnie i po umiarkowanych cenach. 2681 3—0

---

## Nowość w zakresie prezerwatyw

**z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules,** prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe,** od zł. 1 — 5 za tuzin. **Gąbki** delikatne francuskie po zł. 2 — angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem 2437 36—0

## JÓZEF HANKE we LWOWIE,

**Rynek l. 38, we własnym domu.**

---

**Jedynie oryginalne** Husten-Nicht SCHUTZ MARKE **z tą marką ochronną.**

## Miodowo ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki

**L. H. Pietscha i Spółki** we Wrocławiu.

**Podziękowanie. Brak apetytu.** Cierpiąc od długiego czasu na słabość żołądkową i gdy nie jeden nawet dobry środek leczniczy mi w tem nie pomógł, uciekłem się ostatecznie do tyle razy zalecanego mi miodowo-ziołowego ekstraktu słodowego wyrobu L. H. Pietscha i Spółki we Wrocławiu. Już po użyciu jednej flaszki, flegma zaczęła się u mnie oddzielać, apetyt powrócił i w krótkim czasie odzyskałem zadowalające zdrowie. Nie mogę przeto zaniedbać, aby nie wyrazić zupełnego mego uznania dla tego fabrykatu.

Gütchen ad Wald. ***H. Jul. Halbach.***

**Ekstrakt:** flaszka po 2 złr., 1·50 i 80 ct. **Karmelki** w woreczkach po 25 i 40 ct. Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebrnym Orłem“ i we wszystkich aptekach Galicji. 2689 1—1 2

---

## PIERNIK HIGIENICZNY

## z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu

podług licznych świadectw lekarskich i uznań cierpiących jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgagę, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwow,** ul. Halicka l. 8. **Kraków,** Sukiennice liczba 23. **Przemysl,** ulica Franciszkańska. **Praga,** Graben l. 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia napisaną przez lekarza specjalistę rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 2478 30—0

---

## Nowość w zakresie prezerwatyw

**z pęcherzy rybich i gumowych** prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

**Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.**

poleca

## MARCIN MÜLLER

**we Lwowie, ulica Halicka l. 17.** 2431 86—0

***Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.***

---

**10 złotych medali i honor. dyplomów.** | **10 złotych medali i honor. dyplomów.**

# Liebig

**Company**

# Ekstrakt mięsny

**Prawdziwy** tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze. J. v. Liebig

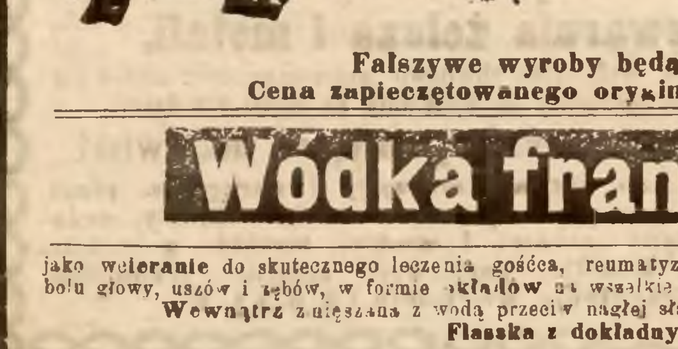
**Główny skład companji Liebiga dla Austro-Węgier:**

## CARL BERCK k. k. Hoflieferant, WIEN, I, Wollzeile 9.

Do nabycia w handlach: Karola Bałłabana, St. Markiewicza, Narodnej Torhowli, Fryderyka Schleichera, And. Langnera, Gustawa Schramma, Jana Ważnego, J. Stachiewicza, K. Mieczkowskiego, Leona Schleichera, również w aptekach Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, A. Kochanowskiego, Ant. Sklepińskiego, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego i J. Piepesa. 2445 11—12

---

## MOLLA proszki seidlickie.




### Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**
**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.**

## Wódka francuska i sól.

jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów, w formie **składów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmięszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

**Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.**

**Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

## Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

*Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.*

**Składy we Lwowie:** J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, Józef Hanke, Alojzy Hübner, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lobos apt., — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nohs apt., — w Gurahumora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Rohm, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, A. Beille apt. — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Müldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Süssermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 2430 51—52

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.